DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, WTOREK 8 WRZEŚNIA 1931 ROKU. Nr. 206

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

S.p. WIKTOR JAROŃSKI

ZMARŁ W KIELCACH.

W niedzielę 6 b.m. zmarł w Kielcach ś. p. Wiktor Jarończki, wybitny działacz obozu narodowego.

Ś. p. Wiktor Jaroński brał czynny i wydatny udział w kształtowaniu opinji i organizowaniu sił narodowych w b. zaborze rosyjskim już na dłuższy czas przed rewolucją rosyjską w 1905 r. Związany węzłami organizacyjnemi ze Stronnictwem demokratyczno - narodowem, wysunął się na czoło tego ruchu dużą inteligencją i wybitnym talentem politycznym.

Gdy po klęsce Rosji w wojnie z Japonją powołana została do życia w państwie rosyjskiem Duma państwowa, społeczeństwo polskie b. Kongresówki wysuwa na posterunek poselski z ziemi Kieleckiej Wiktora Jarońskiego. Posłuje więc W. Jaroński do I Dumy, a następnie powoływany jest na stanowisko poselskie w Dumie II, III i wreszcie zostaje posłem do IV Dumy, w której przedstawicielstwo polskie tak silnie okrojone zostało.

Natychmiast po wybuchu wojny zwołane zostało nagłe posiedzenie Dumy. Posłowie polscy nie zdążyli naogół przybyć do Petersburga na czas. Ś. p. Wiktor Jaroński, przewidując potrzebę obecności przedstawicieli polskich w stolicy państwa, przybył zawczasu, nie czekając na wezwanie. Znalazł się więc prawie sam i na swoją osobistą odpowiedzialność złożył w imieniu Koła Polskiego pamiętną deklarację polityczną w dn. 8 sierpnia 1914 r.

Przez okres wojny europejskiej, ś. p. Wiktor Jaroński uczestniczy wydatnie w pracach politycznych Komitetu Narodowego, a następnie Polskiej Rady Międzypartyjnej w Petersburgu.

Po powrocie do kraju osiada w Kielcach. Nadwątlone zdrowie nie pozwala mu już na czynny udział w życiu politycznem. Wraca więc do swego pierwotnego zawodu prawniczego, z którym rozstał się na długie lata, spędzone w służbie politycznej, i zostaje sędzią Sądu okręgowego w Kielcach, w wydziale cywilnym.

Pogrzeb ś. p. Wiktora Jarońskiego odbędzie się we wtorek 8 b.m. w Kielcach, w godzinach popołudniowych.

ZAOKRĄGLENIE

POBORÓW PRACOWNICZYCH.

WARSZAWA, 7.9. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu postanowiło zaograglić pobory pracowników umysłowych do O. Pracownik, zarabiający np. 296 zł. otrzyma 300 zł., a zarabiający poniżej 5, a więc 294 zł. otrzyma 290 zł.

ŚMIERĆ DZIEWCZYNY

Z OKAZJI MANIFESTACJI KOMUNISTYCZNYCH.

WARSZAWA, 7.9. Z okazji t. zw. „święta młodzieży komunistycznej" organizacje wywrotowe urządziły w niedzielę rano pochód około 150 wyrostków żydowskich przy zbiegu ul. Smolnej i Uiskiej. Gdy policja po bezskutecznem wezwaniu do rozejścia się przystąpiła do rozpisania zbiey.pLWal?iEmf stąpiła do rozpraszania zbiegowiska, z tłumu padły strzały i jedna z kul ugodziła 9-letnią Jadwigę Zawiślakównę, córkę dozorcy domu, która zmarła niebawem.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 6 września 1931 r. przeżywszy lat 62 najukochańszy mąż i ojciec

S. P.

Eugenjusz Zasławski

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 9-IX o godzinie 15-ej z kaplicy przy szpitalu Św. Bonifratra w Bogucicach na cmentarz tamtejszy. Nabożeństwo za spokój duszy odbędzie się w Sosnowcu w kościele parafjalnym dnia 10-IX o godz. 7-30 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

ZONA, SYN i RODZINA. 7164

OTWARCIE ZGROMADZENIA

LIGI NARODÓW W GENEWIE.

GENEWA, 7.9. Dziś nastąpiło otwarcie zgromadzenia Ligi Narodów. Otwarcia dokonał przewodniczący Rady Ligi Narodów przedstawiciel Hiszpanji Lerroux.

Na posiedzeniu między innymi obecni byli: min. Briand, lord Cecil, Curtius, Grandi, Zaleski, Schober.

Wysunięte były kandydatury na przewodniczącego zgromadzenia, mianowicie kandydatura hr. Apponyi i ambasadora rumuńskiego w Paryżu Titulescu. Przeciw pierwszej kandydaturze wystąpili przedstawiciele Małej Ententy, przewodnictwo więc objął amb. Titulescu.

WYSSANA Z PALCA SENSACJA

O ARESZTOWANIU MORDERCÓW S.P. HOŁÓWKI.

WARSZAWA, 9.9 (Tel. wł.). Jak już pisaliśmy, krakowski „I. K. C." przyniósł przed paru dniami sensacyjną, ale nieprawdziwą wiadomość o aresztowaniu w Rydze domniemanych morderców ś. p. T. Hołówki, Piątkowskiego i Jabłonowskiego.

Okazuje się, że jeden pochodzi z nowogrodczyzny, a drugi jest bakterjologiem z Katowic. Obaj chcieli użyć przygód i ruszyli w świat. W ten sposób znaleźli się w Rydze, skąd odstawiono ich do Warszawy. Tu pod wyjaśnieniu sprawy wypuszczono ich na wolność.

Najciekawsze jest to, że okręt duński „Tela Vormia", którym dwaj poszukiwacze przygód przybyli do Rygi, nie zatrzymywał się w Gdyni.

Co się tyczy rzeczywistych poszukiwań morderców, to, jak dotąd, brak jest konkretnych wiadomości z Truskawca i Drohobycza. Wiadomo tylko, że w nocy z piątku na sobotę aresztowano około 200 ukraińców, którzy po wylegitymowaniu stopniowo wypuszczani są na wolność. W okolicy Drohobycza aresztowano 7 osób.

Władze niewątpliwie wpadły na trop sabotażystów, ale, jak dotychczas, zachowują dyskrecję.

UKRAIŃCY ODRZUCILI

ZAPROSZENIE WOJEWODY NA RAUT.

LWÓW, 7.9. (tel wł.). Na raut, urządzony przez wojewodę lwowskiego z okazji otwarcia Targów Wschodnich, zaproszono 60 działaczy „ukraińskich" z metropolitą Szeptyckim na czele. Zaproszeni w raucie udziału jednak nie wzięli. Pozostaje to zapewne w związku z aresztowaniem w sobotę we Lwowie — w związku z zamachem na pos. Hołówkę — większej grupy ukraińców.

Zaproszenie, wysłane przez wojewodztwo do ukraińców komentują tu jako nowy wyraz kursu ugodowego w stosunku do Rusinów małopolskich. Podobno w najbliższych dniach mają być przez Rząd ogłoszone nowe koncesje dla ukraińców.

ROZSĄDNY GŁOS NIEMIECKI

PO PORAŻCE W GENEWIE.

BERLIN, 7.9. — „Welt am Mantag" zamieścił wczoraj artykuł niezmiernie znamienny dla polityki niemieckiej w najbliższej przyszłości. Porażka w Genewie, t. j. pogrzebanie unji celnej mniejszą jest w tej chwili troską dla Niemiec — pisze autor, — aniżeli porozumienie Francji z Rosją. Porozumienie to oznacza bowiem, iż Rosja uznała status quo na wschodzie, uznała więc granice Polski. Jeśli Rosja, której granice również w pakcie ryskim zostały nadszarpnięte, zaniechała polityki prestiżu, to i Niemcy nie powinny łudzić się dalej iluzjami polityki prestiżu. Rosja przyniosła Niemcom wielkie rozczarowanie. Niemcy znalazły się wobec tego w zupełnej izolacji, gdyż pomoc Anglji również zawiodła, podobnie jak i Włoch, które oświadczyły w Hadze, że realizacja unji celnej oznaczałaby dla Włoch w przyszłości nową wojnę. Niemcom nie pozostaje dziś więc nic innego — doradza autor — jak tylko porozumienie z Francją.

Autor, mówiąc o „zaniechaniu polityki prestiżu ze strony Niemiec", ma tu na myśli uznanie również i przez Niemcy status quo na wschodzie. Ciekawy i rozsądny ten artykuł wskazuje, że obecna izolacja Niemiec na terenie międzynarodowym, w szczególności zawód ze strony Rosji, wywołały w Niemczech otrzeźwienie i zmuszają je do rezygnacji z dotychczasowych żądań co do zmiany granic. Niemcy poczynają nareszcie pojmować, że po porozumieniu Francji z Rosją porozumienie Francji z Niemcami może dokonać się tylko po uznaniu i przez Niemcy status quo w Europie.

Ten sam dziennik na innem miejscu donosi, że po powrocie nowego ambasadora Francji Ponceta do Berlina, dojdzie niewątpliwie z Francją nietylko do porozumienia i współpracy gospodarczej, lecz nastąpi także i „zawieszenie broni polityczne", co sfery oficjalne Niemiec powitają niewątpliwie przychylnie. Oznaczałoby to, iż Niemcy są skłonne zgodzić się na uznanie podanego przez Francję przed kilku tygodniami warunku 10-letniego rozejmu politycznego.

Długa litanja

ŻĄDAŃ SOCJALISTYCZNYCH.

WARSZAWA, 7.9. (Tel.wł.). Rada naczelna P. P. S. obradowała dziś przez cały dzień. Rezultatem tych narad było szereg rezolucyj. Rada naczelna domaga się w nich 40-godzinnego tygodnia pracy bez zniżki zarobków i bezwarunkowego zakazu pracy w godzinach nadliczbowych, walki z bezrobociem przez budowę tanich domów, pomocy odzieżowej, dożywiania dzieci i bezpłatnej pomocy lekarskiej. Dalej rezolucje żądają wprowadzenia ubezpieczenia na starość, obniżenia o 50 proc. komornego od małych mieszkań na przeciąg roku, oraz wstrzymania komornego od bezrobotnych na czas aż uzyskają pracę; następnie moratorjum dla płatników, spłacających pożyczki, zaciągnięte z tytułu nabycia małych gospodarstw do wysokości 5 hektarów, darowania drobnym płatnikom zaległych podatków i kar administracyjnych, zniesienia podatku dochodowego od zarabiających mniej, niż 4.500 zł.

Dalej Rada naczelna P. P. S. powzięła uchwałę w sprawie katastrofy szkolnej, wykazując, że w obecnym roku szkolnym około miljon dzieci znajduje się poza szkołą.

W skład centralnego komitetu wykonawczego P. P. S. weszli ci sami ludzie, co i dotychczas, a naczelnym redaktorem „Robotnika" zoshtał nadal p. M. Niedziałkowski, znaczy to, że polityka P. P. S. nie ulegnie zmianie.

Manifestacja

PRZECIW FASZYSTOM.

PARYŻ, 7.9. — Przed włoskim pawilonem na wystawie kolonjalnej w Paryżu kilka osób demonstrowało przeciw faszystom i włoskiemu ministrowi kolonji Bono. Zrobiono kukłę, przedstawiającą ministra i strącono jej głowę.

Pismo Mussoliniego

WYSTOSOWANE DO PAPIEŻA.

RZYM, 7.9. W związku z zawarciem porozumienia między Watykanem a Kwirynałem w sprawie Akcji Katolickiej, Mussolini wystosował pismo do Papieża, w którem wyraża zadowolenie z zawarcia porozumienia.

Pożar lasów

W GRECJI.

ATENY, 7.9. W miejscowości Attyka wybuchł wielki pożar lasów, który zagrażał pałacowi prezydenta republiki greckiej. Pałac ewakuowano.

PRZEGLĄD PRASY.

Sądy doraźne.

W związku z wprowadzeniem sądów doraźnych pisze „Słowo Pomorskie":

Przewrót majowy dokonał się pod hasłem: „Zadużo jest nieprawości w Polsce". Twórcy przewrotu przyrzekli, że z temi „nieprawościami" walczyć będą bezwzględnie i surowo. Od maja 1926 r. miało zapanować w Polsce „odrodzenie moralne". Gromy i groźby leciały na rzeczywistych czy domniemanych „szujów i łajdaków"....

Mimo to przestępczość w kraju rosła z roku na rok. To zatrważające zjawisko zaczęło niepokoić wszystkich ludzi dobrej woli. Mnożyły się nieznane dawniej wypadki napadów nocnych (np. na min. Zdziechowskiego); w biały dzień lub wieczorem wywożono różnych ludzi samochodami poza miasto, gdzie ich bito do nieprzytomności (tak znęcano się nad Adolfem Nowaczyńskim, p. Mostowiczem i innymi).

„Słowo Pomorskie" zamieszcza dalej długą litanję rozmaitych zbrodni, nie zamieszczamy jej jednak bowiem nie wszystko można pisać w Zagłębiu co pisze się gdzieindziej. W każdym razie, jak pisze „Słowo Pomorskie":

Od r. 1928 nie mamy już szczegółowej statystyki, ponieważ władze przestały publicznie ogłaszać dokładne sprawozdania z tej dziedziny. Nikt jednak temu nie przeczy, że przestępczość i zbrodniczość rośnie.

Nie spełniły się zatem nadzieje twórców „zamachu majowego". Stan bezpieczeństwa kraju jest dziś gorszy, niż był dawniej. Wprowadzenie sądów doraźnych świadczy o tem, że Rząd również to zauważył.

Co lepsze?...

Omawając ten sam temat „Kurjer Poznański" i zwracając uwagę na zwrot przestępczości, zwraca uwagę i na inną okoliczność:

Rząd uznał teraz, iż musi się chwycić radykalnego środka walki ze zbrodniami w postaci zaprowadzenia postępowania doraźnego. Jeżeli chodzi o borykanie się z gwałtami, łamiącemi kodeks karny, z jakichkolwiek wypływają one motywów, to żaden rząd nie będzie ze strony obozu narodowego doznawał trudności. Zawsze jednak będziemy wołali: trzeba sięgać w głąb złego, trzeba usunąć jego przyczyny i trzeba ,by ludzie, im ważniejsze zajmują miejsce w hierarchji zbiorowej, tem bardziej przestrzegali praworządności i służyli innym dobrym przykładem. To — droga normalna.

Nie możemy przytem oczywiście zataić, że zaprowadzenie postępowania doraźnego w państwie polskiem będzie świadectwem wobec zagranicy niezdrowych stosunków jego wewnętrznych. Kredytu Polski zagranicą to nie podniesie. Oczywiście lepsze jest tępienie zbrodni za pomocą postępowania doraźnego, aniżeli ich bezkarność; ale jeszcze lepiej byłoby, żeby postępowanie doraźne — nie było potrzebne. Każdy do tego powinien rękę przykładać własnym przykładem postępowania praworządnego.

Stare grzechy.

Omawiając kryzys gospodarczy w Polsce pisze „Gazeta Warszawska":

Jakaż to siła fatalna tak ciągnie nas w dół? Powiedzą nam z obozu rządowego, że to kryzys ogólno-światowy. Częściowo może tak, ale tylko częściowo, a i w tym wypadku działają błędy polityki gospodarczej, polegającej na stałem dążeniu do uzależnienia się od konjunktury światowej. Czemże bowiem była słynna teorja „kluczowa", skutkiem której weszliśmy na drogę rozdęcia budżetu państwa i samorządów, przedewszystkiem w zakresie inwestycyj, uzależnionych od pożyczek zagranicznych, które nie przeszły? Albo lekceważenie przez p. Bartla ujemnego bilansu handlowego, dzięki któremu cały kapitał uzyskany z pożyczki stabilizacyjnej, szybko wrócił zagranicę w postaci zapłaty za rozmaite towary? A coby było, gdyby do tego wszystkiego jeszcze wcześniej były ratyfikowane umowy z Niemcami do czego dążył Rząd i jego obóz?

Stare grzechy — oto jest ta siła, która pogrąża nas coraz więcej w przepaść kryzysu. Może nadzieje p. Prystora nie byłyby omyłką, gdyby wcześniej był zbudowany fundament, na którym moglibyśmy się oprzeć. Ale fundamentu takiego w formie zapobiegawczego programu, nieb ylo i dotąd niema.

Moratorjum
OD POŻYCZEK ZAGRANICZNYCH.

RIO DE JANEIRO, 7.9. — Brazylja ogłosiła moratorjum dla wszystkich pożyczek zagranicznych z wyjątkiem pożyczek kawowych z roku 1922.

W SETNĄ ROCZNICĘ
BITWY NA WOLI.

Prze stu laty rozegrał się na Woli ostatni akt dramatu powstania Listopadowego zwanego bitwą warszawską, rozegraną 6 i 7 września 1831 r. Po stronie Polski brało w tej bitwie udział 30 tysięcy żołnierza, rozmieszczonego między szańcami Woli i Pragą. Rosjanie rzucili do szturmu 100-tysięczną armję. W drugim dniu bitwy honor armji polskiej ocalił gen. Józef Sowiński, który do ostatniego żołnierza bronił ostatniej reduty powstania r. 1831, reduty na Woli i padł śmiercią bohaterską.

W setną rocznicę bitwy odbył się na istniejących po dzień dzisiejszy szańcach Woli uroczysty obchód, rozpoczęty uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez ks. kan. Skomorowskiego w kościele św. Wawrzyńca na Woli. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, weterani z roku 1863, władze stołeczne Obozu Wielkiej Polski, liczne delegacje i poczty sztandarowe organizacyj i stowarzyszeń społecznych. Przed kościołem ustawiła się kompanja honorowa 30 p. p. z orkiestrą i sztandarem. Obok stanęły oddziały: Młodych O. W. P., harcerzy, przysposobienia wojskowego i in.

Po mszy św. podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kan. Skomorowski, poczem nastąpił uroczysty moment składania wieńców na grobach 40 żołnierzy z 8 pułku linjowego, poległych na szańcach Woli. W tym czasie orkiestra 30 p. p. odegrała hymn narodowy. Następnie, z specjalnie ustawionej trybuny przemówił do zebranych prezydent Warszawy Słomiński:

„Stoimy na miejscu, gdzie przed 100 laty, w bohaterskiej walce rozegrał się ostatni akt tragedji narodu polskiego. Na szańcach Woli, bohatersko bronionych z udziałem ludności stolicy, padł obrońca, gen. inwalida Sowiński, a z tą chwilą droga do Warszawy została otwarta dla odwiecznego wroga Polski. Ofiara krwi nie była jednak daremna. Pamięć tych walk trwała z pokolenia w pokolenie, krzepiła miłość ojczyzny w latach niewoli, podsycała tęsknotę za wyzwoleniem z wrogiej przemocy. Żywiona tem bohaterskiem wspomnieniem, Warszawa manifestowała zawsze i niezłomnie swą polskość, aż doczekała radosnej chwili wolności. A kiedy wróg z północy jeszcze raz stanął u jej bram, z tem samem bohaterstwem, którego przykładem świecili obrońcy Woli, wyległa znów na szańce, aby zaświadczyć przed całym światem, że swej wolności bronić będzie zawsze, nie szczędząc ofiary krwi. W setną rocznicę tej bohaterskiej, choć tak smutnej epopei narodu polskiego, składam w imieniu stolicy hołd czci dzielnym mieszkańcom Warszawy, którzy krwią swoją zrosili pola i nieustraszonemu jej wodzowi, gen. Sowińskiemu. Cześć im!"

Następnie wygłosił przemówienie płk. Dunin-Wolski, który nakreślił przebieg walki o Warszawę 100 lat temu.

Uroczystości zakończyły się defiladą oddziałów i delegacyj.



Podobnie jak Chiny również Indje zostały nawiedzone katastrofalnemi powodziami. Około Salopu, oddalonym o 250 klm. od Kalkuty, jak to widzimy na rycinie, tor kolejowy został przez wodę podmyty ze wszystkich stron.

PRZECIW METODOM GDAŃSKIM
RAPORT HR. GRAVINY.

GENEWA, 7.9. Nadzwyczajny raport wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku, hr. Graviny, nadszedł już do sekretarjatu, ale treść raportu trzymana jest w tajemnicy. Mimo to prasa niemiecka, a zwłaszcza „Deutsche Tageszeitung" z oburzeniem publikuje dziś niektóre ustępy raportu, zwracające uwagę na niebezpieczeństwo, wypływające dla stosunków polsko - gdańskich z powodu nacjonalistycznych manifestacji i zjazdów w Gdańsku, na których uchwalane są rezolucje, żądające przyłączenia Gdańska do Niemiec etc.

Ataki niemieckie na hr. Gravinę mają niewątpliwie cel wywarcia na wys. komisarza presji w kierunku zmiany raportu i usunięcia z raportu opinji, zgodnych z oceną sytuacji w Gdańsku przez Polskę.

Należy bardzo wąpić, czy tego rodzaju metody zdołają przekonać w Genewie kogokolwiek o słuszności szowinistycznych zapędów senatu gdańskiego i jego berlińskich opiekunów.

BERLIN, 7.9. Niemiecka prasa nacjonalistyczna przyjęła z wielkiem niezadowoleniem informacje o treści raportu hr. Graviny. Niemieckie koła zostały zaskoczone raportem. Według wiadomości korespondenta genewskiego wydawnictw Hugenberga, raport zawierać ma punkty, które „wzbudzić muszą głębokie zdziwienie wśród Niemców". Hr. Gravina — utrzymuje jeden z korespondentów, w raporcie swym „bez żadnego bliższego umotywowania oraz bez dowodów" przypisuje całą winę naprężonych stosunków polsko - gdańskich nacjonalistycznym zjazdom partyjnym oraz demonstracjom niemieckich partji prawicowych, odbytych w Gdańsku. Czyni to jedynie dlatego, że Polska wniosła w tej sprawie skargę.

„Deutsche Tageszt." pisze: W raporcie swym hr. Gravina „śmie" potępiać to, że na owych zjazdach była mowa o powrocie Gdańska do Niemiec, gdy z drugiej strony Gravina w raporcie nie wspomina o stałem rzekomo wysyłaniu polskiego patrolu na terytorjum Gdańska. Według informacji prasy, Gravina w raporcie swym miał wyrazić Polsce pochwałę za jej przychylność wobec gdańszczan. Co do motywów, jakie kierowały hr. Graviną — pisze korespondent „Deutsche Tageszt." — to panują rozmaite opinje. Jednakże odnosi się wrażenie, iż Gravina jest obecnie uprzedzony w stosunku do Gdańska. Raport hr. Graviny — dodaje korespondent — ma być podstawą dla sprawozdania angielskiego przedstawiciela rady i jest wodą na młyn wszystkich nieprzyjaciół Niemiec w Genewie.

CHILIJSKA FLOTA POWIETRZNA
ZWYCIĘŻA ZBUNTOWANE KRĄŻOWNIKI.

SANTIAGO DE CHILE, 7.9. Do wielkiej bitwy między chilijską flotą powietrzną a zbuntowanemi okrętami wojennemi doszło wczoraj w porcie Coquimbo. Płatowce zaopatrzone w bomby wielkiego kalibru otrzymały rozkaz zbombardowania zbuntowanej floty morskiej wojennej i zmuszenia krążowników do poddania się, w razie zaś oporu nawet do zatopienia ich.

Zbuntowane załogi poczęły bronić się rozpaczliwie, lecz mimo to szereg okrętów wojennych zostało poważnie uszkodzonych bombami lub nawet zatopionych. Kilka krążowników wobec ciągły ataków powietrznych odpłynęło w nieznanym kierunku, reszta poddała się. Straty w ludziach zabitych w czasie tej bitwy oceniają na przeszło 500.

SANTIAGO DE CHILE, 7.9. Kongres w celu ostatecznego stłumienia buntu marynarzy, wydał szereg zarządzeń nad zwyczajnych, upoważniając władze do aresztowania przywódców ruchu. W akcji przeciwko zbuntowanym okrętom wzięły udział aeroplany. Po bitwie, która się rozegrała pomiędzy powstańcami a wojskami rządowemi pod Talcahuano, wojska powstańcze, częściowo rozbite, cofnęły się. W kołach rządowych uważają, że po porażce, jakiej doznali powstańcy, bunt zostanie wkrótce ostatecznie stłumiony.

Do wszystkich maturzystów
ODEZWA MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ.

Koleżanki i Koledzy — Maturzyści! Rozpoczął się już okres zapisów na studja w wyższych uczelniach. Wkrótce już jako studenci i studenci zapełnicie sale wykładowe i bibljoteki w wszystkich środowiskach akademickich, by pogłębić umysł i zdobyć wiedzę dla przyszłej służby narodowi polskiemu i państwu. Ten czekający na Was obowiązek pracy naukowej spełnić musicie jak najlepiej.

Równocześnie jednak staje przed Wami obowiązek drugi. To obowiązek poznania, jak się Polsce dobrze służy. Uświadomicie to sobie w organizacjach ideowo - wychowawczych, wśród starszych kolegów, na zebraniach i posiedzeniach dyskusyjnych, przez czytanie literatury o zagadnieniach zbiorowego życia narodowego, oraz przez pracę w specjalnych referatach.

Musicie się zorganizować — to Wasz drugi obowiązek! Akademik — Polak nie może być „luzakiem", który żyje tylko dla siebie, którego sprawy własnego narodu nie nie obchodzą, choćby w najcięższych dla Polski chwilach.

Jako Polacy możecie być tylko członkami akademickich organizacyj narodowych.

„Młodzież Wszechpolska", jako największa narodowa organizacja ideowo-wychowawcza wyższych uczelni— wzywa Was, Koleżanki i Koledzy, do zorganizowania się.

Koła Młodzieży Wszechpolskiej udzielą Wam informacyj o wszystkich narodowych organizacjach we wszystkich środowiskach uniwersyteckich.

Zapisujcie się do organizacyj narodowych! Niech żyje zwarty, dobrze zorganizowany front narodowy młodzieży akademickiej!

„Młodzież Wszechpolska, Związek Akademicki, Koło Poznańskie, ul. św. Marcina 65 I p. podw. prawo. Dyżury: codziennie od godz. 12—13. Lokale organizacyjne „Młodzieży Wszechpolskiej" w innych środowiskach akademickich: Warszawa — ul. Złota 5 m. 1, Lwów — ul. Łozińskiego 7, Kraków — Rynek Gł 6 I p., Lublin — ul. Ewangelicka 4. Wilno — Dominikańska 4.

SPRAWA EMERYTUR.

O projektowanej zmianie przepisów uposażeniowych.

Już oddawna krążyły wiadomości o zamierzonej przez rząd zmianie przepisów uposażeniowych. Obecnie zamiary te, jak słychać, nabierają realnych kształtów. Rząd zamierza wnieść do Sejmu projekt nowej ustawy emerytalnej, która ma podnieść czas służby niezbędny dla nabycia praw emerytalnych do lat 15. Byłby to nowy cios dla sfer urzędniczych. Urzędnicy będą musieli ponieść jeszcze jedną ofiarę dla ratowania zachwianej równowagi budżetowej.

Sposób ratowania finansów państwowych kosztem urzędników państwowych bywa niekiedy konieczny, a z koniecznością trzeba się pogodzić, jednak nie jest to sposób najlepszy i powinien być stosowany tylko wtedy, gdy już są wyczerpane inne środki. Szczególnie dotyczy to polskich stosunków, gdzie płace rzesz urzędniczych są na niższych stanowiskach głodowe, a na średnich niewystarczające.

snej twórczości.

Nasi urzędnicy już ponieśli ofiarę z 15-procentów swojej pensji od maja roku bieżącego, później dotknięto ich wstrzymaniem awansów i nawet, niezgodnie z ustawą, posunięcia w szczeblach, urzędnicy stołeczni i śląscy utracili oprócz 15 proc. jeszcze dodatek 20-procentowy, stołeczny lub śląski, funkcjonarjusze z wykształceniem technicznem utracili dodatek budowlany, wielu urzędników i nauczycieli dotknęła redukcja, teraz grozi jeszcze zmiana ustawy emerytalnej.

Dotychczas, zgodnie z art. 9 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem z dnia 11 grudnia 1923 roku, funkcjonarjusz państwowy nabywał prawo do uposażenia emerytalnego po nieprzerwanej conajmniej dziesięcioletniej służbie. Obecnie czas ten ma być podniesiony do lat 15.

Trzeba pamiętać, że wszelkie doliczenia dodatkowe, jak za studja wyższe, za utratę zdolności do pracy mogą być liczone tylko wtedy, gdy funkcjonarjusz państwowy przebył faktycznie w służbie państwowej przepisaną przez ustawę dla nabycia praw emerytalnych liczbę lat. Przy obecnej ustawie funkcjonarjusz państwowy, który rozpoczął swą karjerę urzędniczą natychmiast po powstaniu odrodzonego państwa polskiego, mając za sobą 12 lat służby, nabył już prawa emerytalne i do emerytury mogą mu być doliczone jeszcze 4 lata za studja wyższe, lata pracy zawodowej przed wstąpieniem na służbę itd. W wypadku natomiast, gdyby weszła w życie projektowana nowa ustawa, ten sam urzędnik mógłby być dziś zredukowany i nie otrzymałby ani grosza emerytury.

Dla skarbu państwa może to być źródłem bardzo poważnych oszczędności, ale co poczęłyby ze sobą rzesze zredukowanych! Gdyby nie było kryzysu gospodarczego, mógłby im rząd powiedzieć: „szukajcie pracy w przedsiębiorstwach prywatnych, rozwijajcie polski handel, polski przemysł". Dziś tego powiedzieć nie można, bo gdzie dziś znajdzie pracę zredukowany inteligent.

Takim zredukowanym bez emerytury konieczność zmusi dawać zapomogi, tak jak się je daje innym bezrobotnym.

Tymczasem można było i należy oszczędzać na emeryturach, lecz nie w ten sposób, jak to się dziś projektuje.

nie zmniejszało się etatów.

Wydatki na funkcjonarjuszów czynnych nie zmniejszyły się, natomiast wydatki na emerytury w ciągu paru lat wzrosły wielokrotnie. Wtedy trzeba było oszczędzać na emeryturach! Nie trzeba było tworzyć zdolnych do pracy emerytów.

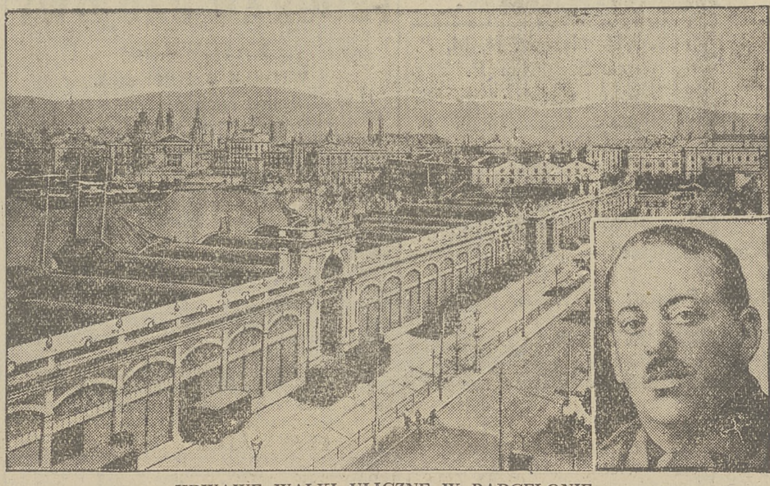
Jest jeszcze jeden sposób zrobienia oszczędności na emeryturach, w sposób zgodny z ustawą emerytalną z r. 1923 i niczyich słusznych praw nie naruszający. Art. 3 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. słusznie i sprawiedliwie postanawia, że ze skarbu państwa można pobierać tylko jedno zaopatrzenie. Art. 25 tejże ustawy niemniej słusznie i sprawiedliwie postanawia:

„Jeżeli emeryt obejmie jakiekolwiek stanowisko na służbie w instytucji państwowej lub samorządowej za wynagrodzeniem, lub też pobiera z niej emeryturę — może pobierać tylko taką część uposażenia emerytalnego, które wraz z tem wynagrodzeniem nie przewyższa uposażenia, przywiązanego do tego szczebla grupy, do którego emeryt został zaliczony ostatnio w służbie czynnej".

W praktyce dzieje się inaczej. Duże jest w Polsce uprzywilejowanych emerytów, tych, którzy mają wysokie stosunki w sferach rządzących, a którzy pobierają podwójne uposażenie. Dla tej kategorji oficerów i urzędników przeniesienie w stan spoczynku było tylko środkiem do zwiększenia poborów.

Iluż to emerytowanych oficerów zajmuje wysokie i dobrze płatne stanowiska w urzędach administracyjnych, w Kasach chorych, w komisaryczych magistratach itp.? Wszyscy oni pobierają i emerytury i pensję przywiązaną do nowego stanowiska. Dlaczego do nich nie ma zastosowania art. 25 ustawy emerytalnej?

Nowy projekt budzi też pewne wątpliwości natury prawniczej. Oto w myśl ogólnej zasady „lex retro non agit", prawo nie może działać wstecz. Jeżeli urzędnik przy obowiązywaniu obecnej ustawy przesłużył dziesięć lat, temsamem nabył już prawa emerytalne i nowa ustawa nie może mu ich odebrać, tembardziej, że za przyszłe świadczenia obciążające skarb państwa, płacił w myśl art. 7 ustawy emerytalnej potrącenia z uposażenia.



KRWAWE WALKI ULICZNE W BARCELONIE.

Jak już donosiliśmy, w Barcelonie wybuchły krwawe walki uliczne między komunistami a policją. Na rycinie widzimy port w Barcelonie, gdzie walki były najkrwawsze, a obok generała Saniurio, któremu powierzono stłumienie rozruchów komunistycznych.

OBECNE KORTEZY

Układ sił w parlamencie Hiszpanji.

Dzisiejsze Kortezy hiszpańskie, które wyszły z wyborów po przewrocie republikańskim, liczą 464 posłów, a podział ich na grupy i stronnictwa jest następujący:

Prawica monarchistyczna, obejmująca szczątki dawnych stronnictw monarchistycznych, liczy zaledwie 39 posłów.

Środek republikański, dający główne oparcie obecnemu rządowi, ma razem 229 posłów, ale podzielonych na trzy grupy, licząc od prawa na lewo:

1) Republikańska Prawica, złożona tylko z 28 posłów stosunkowo umiarkowanych, na której czele stoi p. Menalo Zamora, obecny prezydent rządu.

2) Związek Republikański, złożony ze 145 posłów, najliczniejsza grupa parlamentarna, pod przewodnictwem p. Lerroux, b. przewódcy radykalno-republikańskiego, obecnie ministra spraw zagranicznych (ma z ramienia Hiszpanji, na którą przypada kolejność w r.b., przewodniczyć Zgromadzeniu Ligi Narodów), prowadzącego politykę jeszcze skłonną do pewnego umiarkowania.

3) Stronnictwo radykalno - społeczne pod przewodnictwem pp. Marcelino Domingo i Alvaro de Albornoz, którzy dwa lata temu wyszli z grupy p. Lerroux, jako zbyt umiarkowanej.

Lewica: stronnictwo socjalistyczne, złożone ze 114 posłów, pod przewodnictwem p. Indalao Prieto, z którego ramienia p. Juljan Besteiro wybrany został przewodniczącym Kortezów.

Regjonaliści na lewicy: katalońska lewica, złożona z 42 posłów pod przewodnictwem płk. Macia, grupa galicyjska, złożona z 22 posłów, oraz grupa baskijska złożona z 16 posłów.

Z przeglądu tego wynika, że sam środek republikański, liczący 229 posłów na 464, nie ma większości bez poparcia socjalistów, którzy zresztą oddziaływują dość znacznie na lewe skrzydło republikańskie. Narazie socjaliści nie wysuwają zbyt silnie programu społecznego, podnosząc, że należy utrwalić ustrój republikański. Kongres socjalistów hiszpańskich z 10 do 12 lipca br. uchwalił utrzymanie socjalistów w tymczasowym rządzie.

Na dalszy przebieg wypadków znaczny wpływ będzie miała, właśnie z od strony socjalistów, walka między dwiema organizacjami robotniczemi. Unja generalna Robotników jest organizacją związaną ze stronnictwem socjalistycznem i jego syndykalizmem. Natomiast Konfederacja narodowa pracy, której sztab znajduje się w Barcelonie, kieruje się idejami syndykalizmu anarchistyczne nego. Dwie te organizacje są w zaciętej walce, która jest często istotnym powodem zaburzeń, o których nadchodzą wiadomości z różnych środowisk Hiszpanji. Barcelońska anarchistyczna Konfederacja Pracy ma poparcie grupy płk. Macia, gdyż pomogła mu ona do zwycięstwa nad umiarkowanemi grupami katalońskiemi pp. Cambo i Puigy Cadafalck (Liga Regjonalistyczna) i p. Niolau d'Olwer (Akcja Katal. Republ.), co nakłada na p. Macia zobowiązania bronienia ich przed działaniem rządu, które socjaliści widzieliby chętnie. Walki te w kraju oddziaływują oczywiście na nastroje i posunięcia w Kortezach.

St. St.

Odpływ kapitałów

Z POLSKI ZAGRANICĘ.

Dyrektor Instytutu badania konjunktur gospodarczych prof. Lipiński w rozmowie z przedstawicielem „Iskry" oświadczył, że wymieniona cyfra t.zw. ucieczki kapitałów zagranicę w sumie 500 miljonów złotych daje się wyprowadzić w sposób następujący:

Spadek rezerw Banku Polskiego 183.8 milj., wpływy z pożyczek państwowych 250.1 milj., czynne saldo bilansu handlowego 275.4 milj., razem 709.3 milj. zł. Z tego potrąca się: spłaty pożyczek długoterminowych 135 milj. i spłaty kredytów towarowych 64.7 milj., razem 199.7 milj. zł. Saldo odpływu kredytów, kapitałów i tezauryzacji wyniósł zatem około 500 miljonów złotych.

Kto przeciął

DRUTY POD DROHOBYCZEM?

W „Kurjerze Lwowskim" z dnia 7 bm. czytamy w notatce pt. „Kto przeciął telegraficzne i telefoniczne druty pod Drohobyczem?"

Wczorajsze „Dilo" podaje rewelacyjne wiadomości o sprawcy podcięcia słupów telegraficznych pod Hubiczami, Janie Kmiotku. Z obowiązku dziennikarskiego na odpowiedzialność „ukraińskiego" organu podajemy powyższą wiadomość,która, zdaniem naszem, wymaga stanowczo wyjaśnienia. „Dilo" pisze:

„... pies po śladach zaprowadził do domu, w którym mieszka Jan Kmiotek, właściciel szynku i trafiki w Modryczu. Ten Kmiotek, podoficer armji polskiej, agitator za „jedynką" przy wyborach i agent dolarówek, jest komendantem „Strzelca" w Hubiczach i chodzi w mundurze strzeleckim. Pies zaraz rzucił się na niego, odnalazł trzewiki z miejsca czynu, a co najważniejsze, rzucił się na piłę, która wisiała na ścianie. W mieszkaniu powstała konsternacja...

Wkońcu aresztowano Kmiotka, który przyznał się, że czynu dokonał z zemsty za to, iż w swoim czasie został zredukowany..."

Powyższa notatka pisma ukraińskiego, które w każdym wypadku zdolne jest w wykrętny sposób stawać w obronie hajdamackich sabotażystów, jest jednak b. znamienna. Trudno bowiem przypuścić, by „Dilo" mogło przepuścić podobną wiadomość bez dokładnego jej sprawdzenia, gdyż to groziłoby poważnemi konsekwencjami prawno - karnemi, tembardziej, że chodzi tu o członka Związku strzeleckiego, którego honor jest w tym wypadku poważnie narażony na szwank.

W każdym razie sprawa istotnie ciekawa i wiele mówiąca...

Fundusz oświatowy

DLA ROBOTNIKÓW.

Rada ministrów przyjęła projekt ustawy o stworzeniu funduszu kulturalno-oświatowego dla robotników.

„Iskra" wyjaśnia, że w funduszu tym byłyby skoncentrowane wpływy z kar pieniężnych, nakładanych na robotników na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16.III.1928 r. o umowie o pracę robotników.

Rząd, opracowując projekt wspomnianej ustawy, wychodził z założenia, iż sumy pieniężne, płynące od robotników z tytułu kar regulaminowych, winny być racjonalnie i wydajnie zużytkowane na akcję kulturalną i opiekuńczą dla robotników.

Spodziewać się należy, że z utworzonego w ten sposób funduszu wpływy pójdą na rzecz organizacyj robotniczych, bez względu na ich zabarwienie polityczne, z wyjątkiem — oczywiście — organizacyj komunistycznych.

ZYGZAKIEM.

ANSCHLUSS.

Dunaj płynie na południe,
Na północy płynie Szprewa.
On z dnia na dzień więdnie, chudnie,
Ona się na wszystkich gniewa.

Wyglądało więc to na to,
Że dobrana będzie para,
Razem zimę, razem lato:
Austrja stara, ale jara.

Raźniej w dwójkę — to jest racja,
I potomstwo też być może:
Jedna córka to Alzacja,
Drugie dziecko ich... Pomorze.

Coraz dalej, coraz szerzej,
Twardo, mocno, a bez szumu,
Nim znów kto w łeb nie uderzy.
Nie przemówi do rozumu?

Po cóż bić skrwawioną stalą,
Nowych mogił wznosić krocie?
Płyń, Dunaju, modrą falą,
A niech Szprewa żyje w cnocie.

(ć).

WYJAŚNIENIE.

„Expres Zagłębia" w ostatnim (nieskonfiskowanym) numerze na marginesie umieścił następującą filipikę:

„Gdyby wogóle można było przywiązywać jakąkolwiek uwagę do informacji „Kurjera Zachodniego", to w całem Zagłębiu nie pozostałoby już dawno, nawet na lekarstwo, ani jednego komisarza (mowa o magistratach). Naprzykład pp. Kuźniak, Rzeczkowski i Langert zostali już przez „Kurjer Zachodzący" ze swych stanowisk usunięci, względnie ma ich to spotkać w najbliższym czasie. Tymczasem sprawa przedstawia się inaczej.

„Wszyscy „zredukowani" komisarze urzędują w spokoju i cieszą się doskonałem zdrowiem, podziwiając mądrość Stwórcy, iż nie wszystkie nieobyczajne stworzenia zostały zaopatrzone w rogi, któremi mogłyby wyrządzać krzywdę.

„Kto wie, może i pogrzebany przez „Kurjer Zachodzący" kolektor kanalizacyjny jeszcze zmartwychwstanie. Kolektor ten, mający odprowadzać nieczystości z Będzina, jest szczególnie „Kurjerowi Zachodzącemu" niemiły i napawa go jakby — obawą..."

Musimy zatem wyjaśnić, że z instytucją koncesjonowanych komisarzy samorządowych, urzędujących wbrew prawu poza okres przepisany, walczymy i walczyć będziemy, jak z każdem innem zjawiskiem, wykraczającem poza granice ustaw. Musimy przyznać, że jest nam przykro, iż w tej plejadzie znalazł się i p. Kuźniak, który ma poczucie samorządowe.

Informacje co do zmian na stanowiskach komisarzy notujemy z obowiązku dziennikarskiego, a wiadomości czerpiemy z kół sanacyjnych, gdzie intrygi i walka o stanowiska i posady jest główną troską programową.

Że informacje nasze nie są bezpodstawne, dowodzi specjalne posiedzenie rady komisarycznej w Zawierciu, na którem uchwalono bronić zagrożoną placówkę p. Langerta przez wygłoszenie pochwał dla jego działalności. Tryumfalna uchwała rady komisarycznej będzie zapewne przesłana władzom celem popierania p. Langerta na stanowisku komisarza Zawiercia. Z tego przesławnego posiedzenia rady komisarycznej wydany został pierwszy publiczny komunikat: rada komisaryczna bardzo chwali sobie komisarza p. Langerta, a p. Langert jest bardzo zadowolony ze swej rady przybocznej. Szkoda tylko, że ludność nie ma możności wypowiedzieć swoich zachwytów o rządach komisarycznych...

Natomiast kategorycznie zaprzeczamy, jakobyśmy dybali na komisarką duszę p. Rzeczkowskiego. Zmianę na stanowisku komisarza w Będzinie uważalibyśmy dla siebie, jako szkodę niepowetowaną, gdyż nikt nie dostarcza nam tak wdzięcznego materjału dziennikarskiego, jak właśnie p. Rzeczkowski.

Co zaś dotyczy kolektora kanalizacyjnego, to jeżeli przez niego ma być spławiony fotel komisaryczny, mimo korzyści, jakie z tego mogłyby wyniknąć dla miasta, uważamy, że jest to wydatek zbyt duży. Miasto można oczyścić taniej.

P. komisarz Rzeczkowski

lombarduje akcje.

Jak się dowiadujemy, p. komisarz Rzeczkowski, który w okresie 10-miesięcznego urzędowania na stanowisku komisarza Magistratu będzińskiego osiągnął tak „chlubne i zaszczytne" wyniki, zaczyna, jak się dowiadujemy, w swoisty sposób prowadzić gospodarkę finansową, gdyż donoszą nam, iż p. komisarz nie mogąc widocznie w inny sposób zdobyć pieniędzy, zastawia akcje, będące w posiadaniu Magistratu.

W Banku Handlowym w Będzinie „zlombardowano" 200 sztuk akcyj tramwajowych, na kwotę 20500 zł. a w Banku Kupieckim 130 sztuk, wartości 13 tysięcy zł.

W związku z tem powstaje pytanie, na jakiej podstawie i z czyjego upoważnienia p. komisarz zastawia majątek miejski, mimo przepisów, które głoszą, że komisarz nie może zbywać, ani nabywać majątku miejskiego, oraz zaciągać pożyczek.

Ciekawa rzecz, czy Rada komisaryczna wie o tych operacjach i jakie zajmie w tej sprawie stanowisko?

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

8 Wtorek	Dziś Narodz. N. M. P. Jutro Sergjusza P. Wschód słońca 4 m. 58. Zachód „ 18 m. 8.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Maciste-imperator".

Kino „Palace" — „Nasza jest noc".

× **POWSZECHNY SPIS LUDNOŚCI** w całej Polsce odbędzie się dnia 9 grudnia r. b. według stanu o północy z 8 na 9 grudnia.

Drugi powszechny spis będzie miał zakres węższy, niż spis z 1921 r., nie obejmuje on bowiem spisu gospodarstw rolnych, leśnych, ogrodniczych, jak również gruntów wspólnych, zwierząt domowych oraz spisu sierot, ogranicza się jedynie poza spisem ludności do spisu mieszkań i budynków.

Prace przygotowawcze, organizacja przeprowadzenia i opracowanie spisu wykonane zostaną w Głównym Urzędzie Statystycznym przez Biuro Powszechnych Spisów z generalnym komisarzem spisowym na czele.

× **NA ZJEŹDZIE IZB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH,** który odbył się w ub. niedzielę we Lwowie, dyrektor Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu p. Dietrich wygłosił odczyt o projekcie reformy sprawozdań gospodarczych Izb przemysłowo - handlowych.

× **W SPRAWIE TARGOWICY W SOSNOWCU.** Na prośbę Magistratu m. Sosnowca, Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu wydała opinję w sprawie udzielenia Magistratowi zezwolenia na dalsze prowadzenie targowicy na bydło rzeźne w Sosnowcu. W szczególności w swojej opinji podkreśliła Izba, że targowica ta służy wyłącznie celom aprowizacyjnym m. Sosnowca i sąsiednich gmin i zniesienie jej spowodowałoby znaczne podwyższenie cen mięsa i przetworów mięsnych w Zagłębiu, co ze względu na obecną sytuację gospodarczą, oraz znaczne zubożenie robotniczej ludności Zagłębia nie jest ze wszech miar wskazane.

× **KILKU ZPOŚRÓD ZAANGAŻOWANYCH** przez Magistrat czeladzki przy wypełnianiu ankiet o stanie ludności żali się, iż mimo, że od ukończenia spisów upłynęło już szereg tygodni, Magistrat dotychczas nie wypłacił im pełnej należności, którą mieli otrzymać po ostatecznej kwalifikacji ich pracy. Kwalifikacja taka nastąpiła już przed dwoma tygodniami, Magistrat dotychczas jednak nie uregulował im należności, to też w końcu swego listu do redakcji wymienieni proszą tymczasowego kierownika zarządu m. Czeladzi o ostateczne uregulowanie ich pretensji, ponieważ kilkakrotne interwencje osobiste pozostały bez skutku.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

WTOREK 8 WRZEŚNIA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 14.50 — Komunikaty gospodarcze. 15.25 — Dr. Kazimierz Załuski: „Polski Meran". 15.45 — Chwilka lotnicza — „IV konkurs awionetek" wygł. inż. J. Kawecki. 16.00 — „O zarozumiałym Franiu" opowie ciocia Hela. 16.15 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.50 — Odczyt pt. „Życie owocu" — wygł. prof. dr. Kazimierz Reuppert. 17.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 1735 — „Upadek Warszawy w roku 1831" wygł. kpt. dypl. Juljusz Kozolubski. 18.00 — Koncert popołudniowy. 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Mgr. Stanisław Turski: „Gwiazdy nowe". 19.50 — Komunikaty Związku młodzieży polskiej. 19.55 — Komunikat meteorologiczny. 20.10 — Komunikaty sportowe. 20.15 — Koncert popularny. 22.00 — Feljeton pt. „1001 przygoda" wygł. p Hanna Huszcza-Winnicka. 22.20 — Komunikat meteorologiczny. 22.30 — Muzyka lekka i taneczna.

× **FIASKO ŚWIĘTA KOMUNISTYCZNEGO.** Ubiegła niedziela, jak wiadomo, proklamowana była przez Moskwę jako międzynarodowy dzień młodzieży komunistycznej. W Zagłębiu, pomimo agitacji przeprowadzanej od kilkunastu dni, dzień ten przeszedł zupełnie spokojnie, jak naogół w całej Polsce. W Sosnowcu były jedynie próby urządzenia manifestacji przed kościołem. Do żadnych wystąpień nie dopuściła jednak policja.

× **OGÓLNE ZEBRANIE HALLERCZYKÓW W CZELADZI.** W ub. niedzielę w Czeladzi odbyło się ogólne zebranie członków nowozałożonej placówki — Związku b. uczestników armji błękitnej. W zebraniu, odbytem w obecności przed stawiciela policji wzięło udział 28 członków. Zebranie poświęcone było sprawom organizacyjnym, przyczem referat na temat sytuacji ogólnej wygłosił p. Kuzior z Dąbrowy.

× **Z DZIAŁALNOŚCI P. C. K.** Dnia 9 b.m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. Rydera posiedzenie zarządu sosnowieckiego oddziału P. C. K., na którem omawiano cały szereg spraw. Na czoło wysunęła się sprawa udziału Czerwonego Krzyża w zamierzonej akcji pomocy bezrobotnym. Oddział sosnowiecki P. C. K., śladem zarządu głównego, postanowił zgłosić swój udział w komitecie społecznym, który powstanie na terenie powiatu Będzińskiego. Na delegatów na organizacyjne posiedzenie komitetu społecznej pomocy bezrobocznym wybrano pp.: dyr. Lewandowskiego, dr. Rajsa i dr. Rydera. W dalszym ciągu posiedzenia członkowie zarządu referowali stan spraw powierzonych im wydziałów, postanowiono uruchomić kurs dla 20 sióstr Czerwonego Krzyża oraz kurs dla drużyn ratownictwa przeciwgazowego. Wreszcie uchwalono zwrócić się do zakładów przemysłowych o wpłacenie w tym roku, podobnie jak w ubiegłym, większych składek aniżeli przewiduje statut.

KONFISKATA

„KURJERA ZACHODNIEGO".

Ostatni tj. niedzielny numer „Kurjera Zachodniego" uległ konfiskacie. Wydrukowaną część nakładu w ilości około 2400 egzemplarzy policja zajęła i opieczętowała maszynę rotacyjną, opieczętowała maszynę rotacyjną, czego gdzieindziej nie praktykuje się w Polsce, a około południa otrzymaliśmy ze starostwa za L. dz. 9922-Ku następujące pismo:

Zawiadamiam, że w dniu dzisiejszym, na podstawie przepisów prasowych zająłem czasopismo „Kurjer Zachodni" z dnia 6.9 31 Nr. 205 za art. na stronie trzeciej pod tytułem „Koniec dyktatury w Jugosławii — król postąpił mądrze i rozsądnie" od słów „w obecnej chwili" do słów „dyktatury", od słów „czy przykład jugosłowiański" do słów „systemu sanacyjnego", od słów „wprawdzie społeczeństwo polskie" do słów „błądzącym dyktatorom", od słów „Polacy" do słów „rządzenia sobą", od słów „Polska" do słowa „zlikwidować" i za art. na stronie piątej pt. „Do miejscowych przywdóców sanacji" od słów „**W walce o idee**" do słów „**płatnych najemników**" i od słów „**dyskusji publicznej**" do słów „**jakiemuś Bognerowi**". Starosta powiatowy: J. Boxa.

Po otrzymaniu powyższego pisma ok. południa mogliśmy przystąpić do wydrukowania drugiego nakładu K.Z., wobec czego nasi prenumeratorzy otrzymali swój dziennik z b. znacznem opóźnieniem, a drobnej sprzedaży K. Z. wogóle w ub. niedzielę nie było.

Wracając do faktu konfiskaty, zaznaczamy, że skonfiskowany w „Kurjerze Zachodnim" artykuł pt. Koniec dyktatury w Jugosławji pojawił się w całości w „Słowie Pomorskiem", gdzie — jak się dowiadujemy — **nie został skonfiskowany.** Natomiast oświadczenie p. inż. Michla miało charakter **oświadczenia prywatnego** w odpowiedzi na łobuzerską zaczepkę ze strony niejakiego Bognera, którego p. Michael zignorował, jako osobnika przez sanację nastawionego.

Dziwnem również musi się wydać, że urzędowa „Polska Agencja Telegraficzna" (PAT), rozgłaszając, że „**endecki Kurjer Zachodni** uległ konfiskacie" — jak czytamy w katowickim organie młodzieniaszków sanacyjnych „Polska Zachodnia" — nazwała nas organem endeckim, choć wiadomo powszechnie, że K. Z. jest organem bezpartyjnym. Takie oszacowania nie przysparzają powagi urzędowej agencji i jej korespondentom.

× **PODZIĘKOWANIE.** Zarząd Komitetu okręgowego L. O. P. P. Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu składa uprzejme podziękowania uczestnikom kursów handlowych p. M. Kołaczkowskiego w Będzinie za złożone na cele L. O. P. P. zł. 50.

× **SPRAWA PLACU POD BUDOWĘ SZKOŁY.** W swoim czasie donosiliśmy o zabiegach Stow. kupców polskich w Dąbrowie, które podjęło starania u władz centralnych o zdobycie placu pod budowę gmachu szkoły handlowej żeńskiej. Oczywista, chodzi o uzyskanie pewnego placu z terenów rządowych ! Stow. kupców polskich pragnie otrzymać parcelę gruntu, dzierżawionego przez Tow. francusko - polskie obok kościoła.

W sprawie tej zwróciło się Ministerstwo przemysłu i handlu do Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, która wydała przychylną opinję i życzliwie ustosunkowała się do zamierzenia Stow. kupców polskich.

× **POWRÓT PIELGRZYMKI.** Po tygodniowym pobycie dziś w godzinach popołudniowych wraca do Czeladzi pielgrzymka wiernych z Jasnej Góry. Na powitanie pielgrzymów z kościoła czeladzkiego, o godz. 5 popoł. wychodzi specjalna delegacja z księdzem i asystą.

× **DO ZARZĄDU** Związku pracowników gastronomicznych i hotelowych w Sosnowcu zostali wybrani pp.: Cholewa — prezes, St. Barcicki — wiceprezes, Br. Niemirowski — skarbnik; komisja kwalifikacyjna pp.: A. Duda, Br. Niemirowski i St. Barcicki; komisja rewizyjna pp.: Kubiczek, A. Duda i Strózik.

— I CHOĆBYŚ ZAOFIAROWAŁ ZŁOTO ZA OŁÓW, NIE POZBĘDZIESZ SIĘ GO, JEŚLI TEGO NIE OGŁOSISZ.

Mark Twain.

Udogodnienia

NA DWORCU KOLEJOWYM.

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu wystąpiła w swoim czasie do dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Warszawie, w sprawie usunięcia pewnych niedogodności, w postaci braku zegarów w salach pasażerskich oraz uruchomienia dodatkowego przejścia dla podróżnych na dworcu kolejowym w Dąbrowie. W tych dniach dyrekcja okręgowa zawiadomiła Izbę przemysłowo - handlową, iż postulaty jej zostały uwzględnione i wymienione niedogodności zostaną usunięte. W sprawie tej wydane zostały stosowne zarządzenia i zegary już są zawieszane, a drugie przejście dla podróżnych będzie wkrótce uruchomione.

× OSTRZEŻENIE. Jak się dowiadujemy, na terenie Zagłębia ukazało się kilku osobników, władających tylko językiem rosyjskim, którzy opowiadają, że są łotyszami, zbiegłymi z bolszewji. Osobnicy ci chodzą po mieszkaniach, prosząc o ubranie, a odmawiają przyjęcia małych datków, twierdząc, iż starostwo daje im na życie. W sprawie tej zwróciliśmy się do starostwa, gdzie otrzymaliśmy odpowiedź, iż władzom powiatowym nic nie wiadomo o żadnych łotyszach i w związku z tem nasuwa się podejrzenie, że rzekomi uciekinierzy są osobnikami podejrzanymi i niewątpliwie policja ustali ich tożsamość.

× NAGŁY ZGON. Wczoraj zmarł nagle Grzesik Józef, lat 52, pracujący w charakterze kowala w wydziale mechanicznym kopalni Paryż. Jak stwierdził przybyły lekarz, śmierć nastąpiła skutkiem anewryzmu serca. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Barbary. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

× DWA SAMOBÓJSTWA. 19-letnia Helena Kowalska, zamieszkała w Dąbrowie przy ulicy Zielonej 6, udała się w ub. sobotę do pobliskiego lasu, gdzie wypiła w celu samobójczym trzy buteleczki esencji octowej. Przewieziona do szpitala św. Wincentego w Dąbrowie, Kowalska zmarła. Przyczyna samobójstwa młodej dziewczyny nieznana.

Tego samego dnia o godzinie 11 wieczorem napiła się w celu samobójczym esencji octowej 35-letnia Marja Wajdel, mężatka, zamieszkała w Będzinie przy ulicy Staszica 6. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala powiatowego. Przyczyną targnięcia się na życie — nieporozumienie małżeńskie.

Kontrola inspektorów pracy

W SPRAWIE GODZIN NADLICZBOWYCH.

(PAP). Minister pracy i opieki społecznej rozesłał okólnik do inspektorów pracy wszystkich okręgów i obwodów z poleceniem, aby niezwłocznie podjęli systematyczną i energiczną kontrolę, zmierzającą przedewszystkiem do ujawnienia nielegalnej pracy w godzinach nadliczbowych, oraz nielegalnej pracy kobiet i młodocianych. Winni w tej mierze mają być pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej i sądowej.

Ponadto okólnik zaleca inspektorom, aby niezależnie od kierowania takich spraw na drogę sądową, wyzyskiwali swe uprawnienia, wynikające z rozporządzeń „o współdziałaniu władz administracji ogólnej" i „o postępowaniu przymusowem w administracji" i wydane przez siebie nakazy karne przesyłali w razie potrzeby do wykonania władzom administracyjnym.

Wykonywanie przez inspektorów pracy zarządzenia, podanego w przytoczonym powyżej okólniku, wpłynie bezwątpienia na zmniejszenie się wypadków nieprzestrzegania przepisów ustawodawstwa społecznego. Aby jednak wyniki pracy inspektorów osiągnęły całkowicie wskazane w okólniku cele, niezbędną jest w tej mierze pomoc organizacyj robotniczych, których obowiązkiem jest współdziałać z inspektorami pracy i żądać od nich interwencji w każdym wypadku usiłowania naruszenia ustawodawstwa społecznego bez względu na to, czy naruszenia tego dopuści się pracodawca, czy też robotnik.



INDYJSKA ŚPIEWACZKA BINA ADDY
orzybyła na występy do Berlina wzbudzając dużą sensacje.



**Tyle poważnych ma naród kłopotów,
A tylu jeszcze u nas Don Kichotów.**

O spółdzielni mleczarskiej

i pomocy Sejmiku.

Jak niedawno nadmienialiśmy, spółdzielnia mleczarska w Gołonogu, która dzięki „opiece" Sejmiku będzińskiego stała się przedsiębiorstwem wysoce zadłużonem i deficytowem, odrazu po pozbyciu się tej opieki znalazła się w zupełnie innej sytuacji.

Zaraz w pierwszym miesiącu, po wydostaniu się z pod skrzydełek Sejmiku i prowadzeniu własnej gospodarki, spółdzielnia dała już zysk, który po trzech miesiącach doszedł prawie do tysiąca zł. miesięcznie.

Spółdzielnia, jako taka, ma dobre podstawy i widoki pomyślnego rozwoju, zrozumiała jednak rzecz, że trzeba ogromnych wysiłków, aby przedsiębiorstwo tak zabagnione wyciągnąć z topieli i postawić na właściwym poziomie. Obecni kierownicy i gospodarze nie ulękli się ogromu zadania, lecz wzięli się z zapałem do pracy, osiągając nadspodziewanie dobre wyniki.

Niestety, wysiłki te niesłychanie utrudnia brak środków na pokrycie pewnej części dawnych zobowiązań mleczarni. Sejmik, który początkowo obiecywał pomoc, później zredukował ją do minimum, choć zdawałoby się, że właśnie Sejmikowi powinno najwięcej zależeć na tem, aby spółdzielnia jaknajprędzej została wyciągnięta z topieli i pamięć o opiece Sejmiku jaknajszybciej zaginęła.

Co gorsza, rozeszły się pogłoski, iż pewnym osobom specjalnie zależy na tem, aby spółdzielnię zlikwidować i przez to zaszkodzić kasie Stefczyka, również zaangażowanej w tej sprawie. Oczywista, są to tylko życzenia, które nigdy się nie zrealizują. Przeciwnie, jeżeli Sejmik nie zmieni swego stosunku do spółdzielni, grozi mu wysoce przykry proces o zrujnowanie i zadłużenie spółdzielni, do czego doprowadziły placówkę osoby, delegowane przez Sejmik do prowadzenia spółdzielni.

W każdym razie bez procesów sądowych nie obejdzie się i dopiero na przewodzie sądowym wyjdzie na jaw, w jaki to sposób ludzie zaufani Sejmiku prowadzili placówkę spółdzielczą i do czego ją doprowadzili.

4453

OD ADMINISTRACJI.

Przy uregulowaniu należności za prenumeratę prosimy bezwzględnie żądać kwitów od roznosicieli, w przeciwnym razie administracja za wpłacane sumy bez kwitów żadnej odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje.

ZE SPORTU.

POLSKA ZWYCIĘŻYŁA CZECHOSŁOWACJĘ.

W ub. sobotę i niedzielę na stadjonie w Król - Hucie odbyły się międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Polska — Czechosłowacja. W ogólnej klasyfikacji zajęła pierwsze miejsce reprezentacja polska, zwyciężając Czechów w stosunku 79 i **jedna szósta — 72 i pięć szóstych pkt.** O zwycięstwie naszej reprezentacji zadecydowała sztafeta 4x400. Podczas ostatnich zawodów padł nowy rekord polski w rzucie dyskiem. (**Heljasz — 45.09 m.**).

GARBARNIA NA CZELE LIGI.

Niedzielne rozgrywki ligowe przyniosły niebywałe sensacje, wysuwając jednocześnie na czoło tabeli ligowej krakowską **Garbarnię**, która prowadzi obecnie 21 punktami uzyskanemi w 15 grach, przy stosunku bramek 33:11.

Śląski **Ruch** odniósł zwycięstwo nad poznańską Wartą w stosunku **2:0 (1:0).**

Krakowskie derby **Cracovia — Wisła** zakończyły się sensacyjnem zwycięstwem Cracovi, zajmującej jedno z ostatnich miejsc w tabeli, w stosunku 2:1 (2:0).

Świetnie grająca **Garbarnia** pokonała w Warszawie **Legję 3:0** (3:0).

Spotkanie lwowskich rywali **Pogoń — Czarni** dało wynik remisowy **1:1** (0:1).

Ł. K. S. na własnem boisku pokonał w wysokocyfrowym stosunku **7:0** (3:0) lwowską **Lechję.**

Sobotnie spotkanie **Warszawianka — Polonja** zakończyło się porażką Warszawianki w stosunku 1:4 (1:1).

O WEJŚCIE DO LIGI.

Sprawa mistrza okręgu kieleckiego została definitywnie załatwiona przez władze piłkarskie i został nim pomimo protestów Unji **R. K. S.**, który w ub. niedzielę grał z **Podgórzem** (Kraków), uzyskując zwycięstwo w stosunku 5:3 (3:0).

ŚWIT — SARMACJA 1:1.

Kwalifikacyjne zawody o pozostanie w klasie A, rozegrane w ubiegłą niedzielę dały wynik remisowy 1:1. Wobec tego odbędzie się prawdopodobnie jeszcze jedno spotkanie, które ostatecznie zadecyduje o spadku jednego z tych klubów do klasy B.

SOLVAY — BRYNICA 3:0.

W ubiegłą niedzielę czeladzka Brynica gościła w Grodźcu, gdzie rozegrała mecz koleżeński z Solvayem, ulegając w stosunku 3:0. Wynik rezerw 0:0. Druga drużyna Brynicy grała z „Jednością" w Michałkowicach, wygrywając 3:1.

Dla dobrej gospodyni

SZAMPAŃSKIE Z JABŁEK.

Jabłka (mogą być nawet opadki) krajemy na ćwiartki, usuwając tylko korzonki, miejsca zrobaczywiałe, i napełniamy niemi wiadro do trzech czwart. wysokości. Nalewamy wrzątkiem prawie do pełna. Po ostygnięciu dodajemy dwa deka drożdży i pozostawiamy w cieple przez dwa, trzy dni. Cedzimy i słodzimy do smaku, mniej więcej 1 kg. cukru na pięć litrów cieczy; zlewamy do butelek, wkładając do każdej pół plasterka cytryny i 2-3 rodzynki. Korkujemy nowemi korkami, drutujemy lub owiązujemy mocnym sznurkiem i przechowujemy w piwnicy.

Po tygodniu szampańskie jest gotowe. Autor tego przepisu prosi o wypicie pierwszego puharu za jego zdrowie.

WIEŚCI Z NIWKI.

NIE JEST ZNÓW TAK ŹLE.

W ub. sobotę zamieściliśmy głos jednego z mieszkańców Niwki. Głos ten wywołał replikę naszego korespondenta, który pisze:

Po przeczytaniu tej wzmianki o pogorszeniu się bezpieczeństwa publicznego w Nwce, możnaby nabrać przekonania, że napady, rozboje i kradzieże są u nas na porządku dziennym. Tymczasem tak nie jest, spokój i porządek panują na całej linji, a jeżeli zdarzają się jakieś drobne kradzieże, to w żadnym razie nie można z tego powodu uderzać na trwogę. Spokój u nas przykładny, w przeciwieństwie do miejscowości okolicznych.

Co do ułatwiania „działalności" wszelkiego rodzaju szumowinom skutkiem zmniejszenia oświetlenia ulic, to rzecz ta nie ma się znów tak źle. Oprócz bowiem lamp elektrycznych gminnych, światła lamp z kopalni Jerzy, z centralnych warsztatów Towarzystwa Sosnowieckiego i po części z kopalni Modrzejów, pobliskie światła z blisko położonych zakładów przemysłowych rzucają swój odblysk na Niwkę, nie jest więc do tego stopnia ciemno, żeby szumowiny występowały tak agresywnie, że aż kobiety boją się wieczorami wychodzić na ulice. Jedynie na ul. Piłsudskiego, przed tak zwaną „restauracją", po wypłatach zarobków dwa razy w miesiącu bywa tak „wesoło", że laski i balaski są w robocie, a zgubione w walce czapki, zęby i kłaki zbierać można do worków. Są to jednak walki między „swoimi" i nie dotykają szerszego ogółu. Tacy pokancerują sobie nawzajem łby i cyferblaty, ale na drugi dzień już są znowu dobrymi przyjaciółmi do czasu, aż się nanowo wezmą za łby. Z nimi też szczupły personel miejscowego posterunku policyjnego ma najwięcej do roboty.

Dalej autor wzmianki roni łzy nad zaniedbaniem czy zanikiem akcji kulturalno - oświatowej w tutejszych organizacjach. Otóż autor widocznie sam żadnego udziału czynnego w takiej akcji nie bierze, skoro nie wie, że pomimo miesięcy upalnych praca szła i idzie żwawo, bo organzacje przygotowują się do sezonu jesiennego i zimowego, tak w harcerstwie, Sokolstwie, jak i w Towarzystwie muzyczno-dramatycznem itd. Jest to praca wewnętrzna, niemniej ważna jak publiczne występy i popisy.

Zarząd tutejszego Koła Polskiego Czerwonego Krzyża urządza 5-tygodniowy kurs dla kolumn ratowniczych i przeciwgazowych, który rozpocznie się w dniu 10 bm., po dwie lekcje tygodniowo, od godz. 7 i pół do 10 i pół wieczorem. Wszystkie tutejsze organizacje zgłosiły już swój udział w tych kursach, które będą miały liczną frekwencję.

W dniu 20 bm. tutejsze Koło młodzieży polskiej urządza poświęcenie swego sztandaru, a wieczorem tegoż dnia odbędzie się uroczysta akademja z udziałem chórów „Lutni".

A więc nie tak źle u nas, jak się zdaje patrzącemu przez czarne szkła i podszytemu tchórzem autorowi wyżej omawianej wzmianki. Praca idzie dobrze, a strach przed „szumowinami" jest mało uzasadniony, bo nad tem czuwa posterunek policji, a czuwa dobrze i czujnie.

Ryś.

ZASŁUŻONY ODPOCZYNEK.

Pan Próżniacki, referent ministerjalny, pojechał na urlop do Zakopanego. Z przewodnikiem wybrał się pewnego dnia na dalszą, trudną wycieczkę do Morskiego Oka przez Zawrat. Po paru godzinach uciążliwego marszu, zmęczony usiadł na większym odłamie skały, aby sobie odpocząć. Przewodnik, spoglądając z politowaniem na jego szczupłą postać, odezwał się:

— Pan nie powinien się puszczać na tak uciążliwe wycieczki. Do tego trzeba mieć zdrowie i siły.

— Ah, co to szkodzi! Jak wrócę z urlopu, to będę sobie w biurze wypoczywał!

TYGRYS I OWCA.

Do miasteczka przyjechał mały cyrk: główną atrakcją była klatka, w której w zupełnej zgodzie ze sobą żyły tygrys i owca.

— Czy nigdy z sobą nie wojują? pyta jeden z widzów.

Bardzo rzadko.

— I co się wtedy dzieje?

— Wtedy kupujemy nową owcę.

W sprawie sprzedaży z licytacji

towarów skonfiskowanych.

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu wystąpiła do Ministerstwa Skarbu z memorjałem, w którym domagała się, ażeby wszelkie większe sprzedaże z licytacji towarów skonfiskowanych, względnie od których nie uiszczono należności celnych w odpowiednim terminie, odbywały się nie w urzędach celnych pogranicznych, lecz w większych ośrodkach handlowych. Ponadto w memorjale swym zwróciła Izba uwagę na konieczność wydania podległym władzom celnym polecenia w kierunku ścisłego przestrzegania przepisów co do zawiadamiania o licytacji wszystkich miejscowych stowarzyszeń kupieckich, by w ten sposób dać możność jaknajszerszym sferom handlowym brania udziału w licytacjach. W odpowiedzi na powyższy memorjał Ministerstwo Skarbu nadesłało Izbie następujące wyjaśnienie:

— W okręgu administracyjnym dyrekcji ceł w Mysłowicach do przeprowadzania licytacyjnej sprzedaży towarów skonfiskowanych, od których cło nieprzekracza 100 zł., upoważnione zostały urzędy celne w Cieszynie, Bielsku, Katowicach, Chorzowie, Chebziu, Suminie, Lublińcu i Sosnowcu. Większe zaś partje towarów, od których cło przekracza kwotę 100 zł., sprzedawane są wyłącznie w urzędzie celnym w Bielsku, Katowicach i Sosnowcu. Towary, niepodjęte w terminie przez strony, sprzedawane są z licytacji w powyższych urzędach, jak również w urzędzie celnym w Zebrzydowicach. O ile jednak chodzi o większe partje towarów, które nie mogłyby być sprzedane w urzędzie celnym w Cieszynie, Zebrzydowicach, Suminie, Chorzowie lub Lublińcu, wówczas towary te przekazywane są do sprzedaży z licytacji do urzędu celnego w Bielsku, Katowicach lub Sosnowcu. Odnośnie do zawiadamiania o licytacji wszystkich miejscowych stowarzyszeń kupieckich, Ministerstwo zaznaczyło, iż w tej kwestji wydało stosowne zarządzenia.

Mając na uwadze okoliczność, że niejednokrotnie licytacje skarbowe z tytułu zaległych podatków nie dają dostatecznych i skutecznych wyników, Izba wystąpiła do Izby skarbowej w Kielcach z memorjałem, w którym wysunęła postulat, by urzędy skarbowe zawiadamiały miejscowe stowarzyszenia kupieckie i przemysłowe o mających się odbyć licytacjach, a to celem umożliwienia delegatom tych stowarzyszeń oficjalnego udziału w licytacjach.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Projekt ustawy rybackiej.

Rada ministrów zatwierdziła na ostatniem posiedzeniu opracowany przez Ministerstwo rolnictwa projekt ustawy o rybołóstwie i zdecydowała przedłożyć go ciałom ustawodawczym do uchwalenia na najbliższą sesję.

Projektowana ustawa unormuje w sposób jednolity dla całego państwa prawne i gospodarcze stosunki rybackiego użytkowania systemu naszych rzek i całego pojezierza polskiego i w ten sposób położy podwaliny dla rozwoju produkcji rybnej w Polsce. Jako ogólnopolskie prawo o rybołóstwie zastąpi nowa ustawa dotychczasowe dzielnicowe ustawy z czasów zaborczych, a mianowicie: galicyjską z r. 1890 i pruską z r. 1916, kładąc jednocześnie kres chaosowi, jaki panował dotychczas w tej dziedzinie na terenie b. zaboru rosyjskiego. Ustawa ułatwi również krajowej produkcji przeciwstawienie się zalewowi naszych rynków przez ryby importowane z zagranicy.

Decyzja rządu o przedłożeniu omawianego projektu na najbliższą sesję Sejmu czyni zadość żądaniom rybackich sfer gospodarczych.

Sezonowy wzrost niewypłacalności.

Lipiec jest normalnie miesiącem sezonowego wzrostu niewypłacalności, pozostającego w związku z nagromadzeniem się płatności różnych zobowiązań na ultimo półroczne. Ten sezonowy wzrost protestów wekslowych dał się zauważyć również w roku bieżącym. Ogólny przybliżony odsetek protestów w lipcu podniósł się z 11,4 proc. w czerwcu do 12,4 proc. w lipcu, a odsetek weksli protestowanych w Banku Polskim zwiększył się w tym samym czasie z 4.01 proc. do 4,68 proc. Po wyeliminowaniu sezonowości protesty wekslowe w Banku Polskim wykazały jednak tylko minimalny wzrost z 4.44 proc. w czerwcu do 4.48 proc. w lipcu.

Niezwykle silny wzrost protestów dał się zauważyć w łódzkim okręgu włókienniczym z związku z zachwianiem się kilku poważniejszych zakładów przemysłowych. W innych gałęziach i okręgach (po wyeliminowaniu sezonowości), odsetek protestów bądź utrzymał się na niezmienionym poziomie, bądź nawet wykazał pewien spadek. W ostatnich miesiącach daje się zauważyć jakgdyby pewna poprawa wypłacalności, która częściowo przynajmniej stoi w związku z liberalniejszą w ostatnich czasach polityką banków, które w większych, niż poprzednio, rozmiarach udzielają prolongat wekslowych.

Bezrobocie w poszczególnych zawodach

I CZĘŚCIOWE BEZROBOCIE.

Na ogólną liczbę 251.608 bezrobotnych w Polsce, zarejestrowanych w dniu 29 sierpnia, bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: górnicy 13.800 (w tem **w Sosnowcu 1.663**, w Drohobyczu 1.178, na Śląsku 9.406), hutnicy w metalu — 2.503 (w tem na Śląsku 1.998), szklarze — 2.549 (w tem Piotrków 532, Lublin 467, Warszawa 162), metalowcy — 21.420 (w tem Warszawa 3.533, Łódź 1.239, **Sosnowiec 1.409**, Drohobycz 1.041, Śląsk 6.377), włókiennicy — 21.209 (w tem Warszawa 663, Żyrardów 496, Łódź—miasto 12.070, Łódź—okręg 2.622, Białystok 680, Częstochowa 1.300, **Sosnowiec 1.600**, Biała 638, Śląsk 529), robotnicy budowlani — 15.858 (w tem Warszawa 1.987, Łódź 835, Częstochowa 502, **Sosnowiec 860**, Lublin 529, Lwów 858, Drohobycz 815, Poznań 681, Śląsk 4.537), pracownicy umysłowi — 31.687 (w tem Warszawa 5.564, Łódź 2.762, **Sosnowiec 926**, Lublin 712, Kraków 755, Białystok 602, Stanisławów 686, Lwów 2.128, Równe 866, Brześć n.B. 767, Wilno 917, Bydgoszcz 1.256, Poznań 2.632, Śląsk 4.169).

Liczba niewykwalifikowanych bezrobotnych robotników wynosiła 121.194 osoby.

Liczba częściowo zatrudnionych na dzień 29 sierpnia wynosiła 128.941 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 6.292, przez 2 dni — 8.518, przez 3 dni —34.645, przez 4 dni — 37.869 i przez 5 dni w tygodniu — 41.171 osób.

Kronika gospodarcza.

BANK HANDLOWY W ŁODZI. W początkach przyszłego tygodnia odbędą się decydujące konferencje delegacji upadłego Banku Handlowego w Łodzi z zarządem zrzeszenia wierzycieli, reprezentującego olbrzymią większość drobnych wierzycieli krajowych tego banku. Zrzeszenie wierzycieli wysuwa postulat 100-procentowego zaspokojenia należności swych członków, coma być przez delegację banku wzięte za podstawę do rokowań. W razie osiągnięcia porozumienia, już w połowie września zostałoby złożone do wydziału handlowego Sądu okręgowego w Łodzi podanie w sprawie podniesienia upadłości Banku Handlowego w Łodzi, który rozpocząłby niebawem swe normalne prace.

WIDZEWSKA MANUFAKTURA. Na walnem zebraniu akcjonarjuszy Widzewskiej Manufaktury wybrana została rada, w skład której weszli przedstawiciele zagranicznych wierzycieli z konsulem angielskim w Łodzi Gilbertem na czele. Dotychczasowy prezes Oskar Kon, do rady nie wszedł. Zasiada w niej syn jego, Maks Kon. Prezesem zarządu zostać ma konsul Gilbert. W drugiej połowie września nastąpi wycofanie z sądu podania o udzielenie nadzoru. Nowa rada nadzorcza zamierza uruchomić fabrykę na 6 dni w tygodniu i powiększyć liczbę zatrudnionych robotników. Omawiane jest również podwyższenie płac pracowników biurowych o 10 proc, celem wyrównania dokonanych uprzednio zniżek.

GDYNIA W PIERWSZEJ POŁOWIE R.B. Ruch pasażerski w porcie gdyńskim był znacznie słabszy w rb. z powodu ograniczonej emigracji do krajów zamorskich. W związku z tem spadek ruchu pasażerskiego zaznaczył się szczególnie silnie na wyjściu, a mianowicie z 8.215 osób w pierwszej połowie 1930 r. na 3.542 osób w tymże samym okresie rb. Obroty towarowe portu gdyńskiego wynosiły w I-szej połowie 1931 r. 2.295.755.7 ton, z czego przypada na import 273.606.7 t., na eksport 2.022.169 ton. W porównaniu z tym samym okresem r. ub. wzrosły obroty towarowe o 688.959.1 ton, czyli o 42.8 proc.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 7.9.

AKCJE: Bank Polski 113.00, Bank Zachodni 41.00.

Tendencja utrzymana.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 44.50, 6 proc. Poż. Dolarowa zł. 68.00 — 67.50.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92 i pół, Nowy Jork 8.925, Londyn 43.38 i pół, Paryż 35.06 i pół, Wiedeń 125.50, Praga 26.44, Włochy 46.70, Belgja 124.35, Szwajcarja 174.12, Holandja 359.80. Dol. War. pr. obr. 8.92 i pół.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 22.75, Żyto cena orjen. 22.00 — 22.50, Pszenica cena orjen. 21.25 — 22.25, Jęczmień przemiałowy 18.00 — 19.50.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie stałe.

Teatr Polski w Katowicach

WYSTĘP REVELLERSÓW POLSKICH I ZUZANNY KARIN.

Jedną z największych atrakcyj teatrów rewjowych „Music-hallów", sal koncertowych, programów radjowych i płyt gramofonowych stanowią obecnie w całym świecie bezsprzecznie produkcje t. zw. „revellersów". Każdy zespół revellersów składa się z czterech śpiewaków (2 tenorów, 1 baryton, 1 bas) i pianisty. Każdy z takiej piątki artystów musi być znakomitym solistą, a zarazem idealnie dostrojoną częścią składową, z pośród całej rzeszy śpiewaków operowych i estradowych, obdarzonych najpiękniejszemi nawet głosami, dobrać czterech śpiewaków, którzy barwą i siłą swych głosów, idealnym słuchem i subtelnem wyczuciem stylu i rytmu wykonywanych utworów, przedstawialiby wraz z pianistą materjał, nadający się do stworzenia harmonijnej całości. Ile zaś czasu i trudu wymaga praca nad zaśpiewaniem i graniem takiego zespołu nad wycienieniem każdego taktu śpiewanych piosenek, o tem wiedzą tylko wtajemniczeni. Nic więc dziwnego, że niewiele jest w świecie takich zespołów, istniejące zaś zespoły zagraniczne cieszą się niebywałem powodzeniem, przyczem prym wiedzie piątka revellersów amerykańskich, których gaże sięgają zawrotnych sum.

W ostatnich latach zdobyto się także w Polsce na wysiłki w kierunku takiego zespołu, lecz dopiero odpowiednio finansowane starania angielskiej firmy gramofonowej „Columbia" doprowadziły do wyniku, który prześcignął wszelkie oczekiwania. Oto pod egidą „Columbia" powstał po całorocznej pracy przygotowawczej zespół revellersów polskich, w którego skład wchodzą śpiewacy operowi pp. Feliks Szczepański (1-szy tenor), Aleksander Stankiewicz (2-gi tenor), Władysław Książkiewicz (baryton) i Jan Zopoth (bas) oraz Mieczysław Wróblewski (pianista). Pierwsze produkcje tego zespołu w Polskiem Radjo spotkały się z entuzjastycznem przyjęciem w całej Polsce i wywołały szczery podziw zagranicą. Zarówno prasa polska jak i zagraniczna podkreśla zgodnie nieskazitelną czystość intonacji, idalny dobór głosów, subtelne cieniowanie, ujmująco uzewnętrzniony humor, a przytem bogactwo różnorodnego repertuaru zespołu revellersów polskich „Columbia", który zdaniem prasy śmiało rywalizować może z najlepszemi w świecie revellersami.

W koncercie tym, który odbędzie się w środę 9 bm. o godz. 20 wiecz. weźmie również udział Zuzanna Karin, wschodząca gwiazda sceniczna, której wielki talent czarująca aparycja i piękny, srebrzyście brzmiący sopran liryczny zachwycał publiczność miast zagranicznych.

Bilety w cenie od 1—7.50 do nabycia w kasie teatru polskiego.

Z całej Polski.

W POLSCE NIE BĘDZIE DOMÓW GRY.

Ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło ostatecznie gminie Otwocka pozwolenia na założenie kasyna gry. Z taką samą odmową spotkały się zabiegi innych uzdrowisk, a wiadomość, że sprawa otwarcia domów gry w Krynicy i Zakopanem będzie rozpatrzona w jesieni przez międzyministerjalną komisję turystyczną, okazała się nieprawdziwą, gdyż sprawa ta została kategorycznie załatwiona odmownie.

21-LETNIE NIEMOWLĘ.

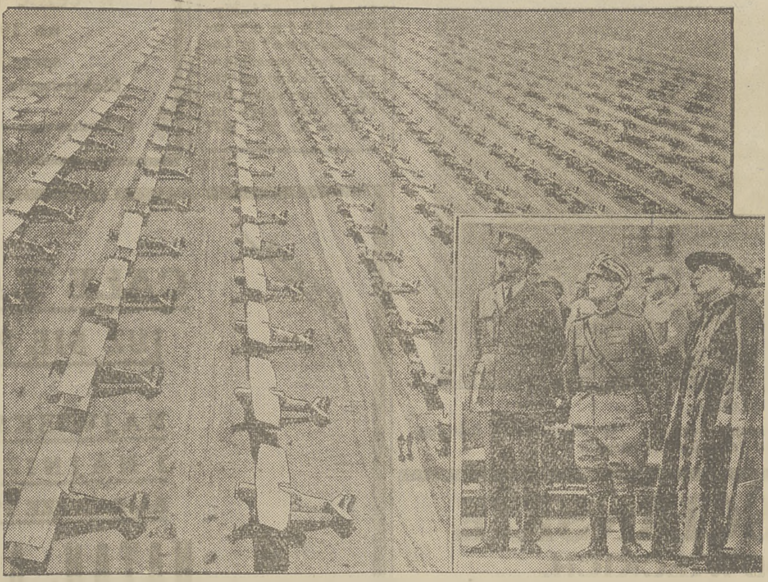
„Echo Boru Tucholskiego" donosi o niezwykłym fenomenie natury, który wzbudził wielkie zaciekawienie. Oto przed kilku dniami stawił się do poboru w towarzystwie swej matki 21-letni Papierowski z Łukowa. Chłopiec ten mimo swego wieku posiada tylko głowę dorosłego człowieka, wzrost zaś niemowlęcia. Papierowski od urodzenia przebywa w kołysce, zachowując się jak dziecko. Równocześnie z zahamowaniem rozwoju ciała nastąpił niedorozwój umysłu, gdyż 21-letnie „dziecko" nie wymawia żadnych słów, wydając jedynie nieartykułowane dźwięki. Karmić go trzeba łyżką, jak niemowlę.

6 OSÓB ZGINĘŁO POD GRUZAMI DOMU.

We Frydku w powiecie Pszczyńskim wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło sześcioro ludzi. Niedawno uderzył piorun w dom robotnika Boreckiego, który się następnie spalił. Rdzina Boreckiego zamieszkała w jednym pokoju, który jeszcze ocalał. Z powodu wichury runęły w nocy około godziny 1 resztki domu, grzebiąc pod gruzami żonę Boreckiego z sześciorgiem dzieci, pogrążonych we śnie. Z pod gruzów wydobyto matkę z pięciorgiem dzieci w wieku 1—6 lat nieżywych, ocalał tylko ośmioletni chłopiec, który odniósł ciężkie rany. Karol Borecki, mąż i ojciec ofiar wypadku, znajdował się krytycznej nocy w pracy na kopalni „Rychter" w Siemianowicach.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYTÓW.

Do mieszkania dyrektora Banku ludowego w Król. Hucie Fr. Krótkiego pod pretekstem dokonania spisu ludności weszło czterech osobników i pod groźbą użycia broni sterroryzowali służącą Joannę Mokrus, którą za ręce i nogi przywiązali do krzesła. Następnie w pokoju sypialnym przywiązali dyr. Krótkiego prześcieradłem i sznurami do fotela, nałożyli mu na ręce specjalnie ze sobą przyniesione kajdanki oraz zakneblowali mu usta. Po ubezwładnieniu wymienionych zabrali znajdującą się w mieszkaniu gotówkę i biżuterję, a następnie urządzili libację, zmuszając do udziału w niej dyr. Krótkiego. Po dwugodzinnym pobycie bandyci opuścili mieszkanie, zostawiając klucz od kajdanek, który włożyli napadniętemu do kieszeni kamizelki. Energiczne dochodzenia policyjne w toku.



W północnej Italji odbyły się manewry włoskiej floty powietrznej, poczem na lotnisku wojskowem w Ferrarze odbył się przegląd 800 aeroplanów wszystkich typów, co przedstawia powyższa rycina. Obok stoi pośrodku król Wiktor Emanuel, obserwujący ewolucje aeroplanów w towarzystwie ministra lotnictwa Balbo.

CHOROBY WENERYCZNE
W MIASTACH POLSKICH.

Nie posiadamy dotąd w kraju ani jednej wielkiej organizacji społecznej do walki z chorobami wenerycznemi, aczkolwiek na odcinku walki z gruźlicą zdołano pokryć kraj siecią organizacyj przeciwgruźliczych, jak to: przychodni dla gruźlików, ambulatorjów, sanatorjów. Tymczasem, jak stwierdza p. E. Rosset, znany statystyk społeczny, w wydanej obecnie pracy p. t. „Prostytucja i choroby weneryczne w Łodzi", częstość zapadnięć na choroby weneryczne wśród ludności naszych wielkich miast odpowiada mniej więcej normie szerzenia się zarazy wenerycznej w wielkich miastach niemieckich, gdzie rok rocznie zapada na choroby weneryczne 3 proc. ludności. Wyjątek pod tym względem stanowi Łódź, gdzie według obliczeń wspomnianego wyżej autora, ulega zarażeniu w ciągu roku aż 4 proc. mieszkańców.

Rozpowszechnienie chorób wenerycznych wśród naszej ludności miejskiej jest dziedzictwem zarówno wielkiej wojny, jak i inwazji bolszewickiej, a dalej rezultatem chronicznego bezrobocia wśród robotnic fabrycznych i służby domowej. Są to czynniki bardzo silnie oddziaływujące na liczebne wzmocnienie kadrów prostytucji, a tem samem i chorych wenerycznie. Dr. Rosset przytacza niesłychanie ciekawy fakt wpływu wojny na zdrowotność całej grupy ludności. Huculi, zamieszkujący tereny górskie na Podkarpaciu, zdradzają wyraźnie cechy degeneracji, wywołanej zarazą syfilistyczną. Jest to skutek przemarszów armji rosyjskiej w r. 1848, która w drodze na Węgry przeszła przez Huculszczyznę i tutaj, podczas dłuższego postoju, rozpowszechniła zarazę.

W Polsce przeprowadzony został po wojnie spis chorych wenerycznych na terenach b. Królestwa Kongresowego, okupowanych przez armję niemiecką i austrjacką. Spis ten wykazał na obszarze zamieszkałym przez 10 miljonów ludności około 400.000 chorych wenerycznych, znajdujących się pod opieką lekarską, co stanowiło 4 proc. ludności.

Następny spis przeprowadzono w 1919. Tym razem objęto już spisem cały prawie obszar Rzeczypospolitej, liczący podówczas około 25 miljonów mieszkańców. Spis ten ujawnił 1.100.000 chorych, co wynosiło 4,4 proc. w stosunku do ogółu ludności. Pomimo tych groźnych cyfr nie podjęto dotąd planowej akcji, mającej na celu zapobieżenie skutkom zarazy wenerycznej.

Brak odpowiedniej instytucji o szerokim zakresie działania daje się odczuwać w dziedzinie walki z chorobami wenerycznemi w kraju, czego dowodem rosnąca liczba chorych. Tak np. w łódzkiej Kasie chorych udzielono porad chorym wenerycznie 121.011 w r. 1926, 163.029 w r. 1927, 182.319 w r. 1928, 192.422 w r. 1929.

Wyrok śmierci

W ub. sobotę odbyła się przed trybunałem sędziów przysięgłych w Nowym Sączu rozprawa przeciw Marji Surówce 22 lat liczącej, służącej z Rabki, oskarżonej o zamordowanie w sposób zdradziecki swego dwutygodniowego dziecka. Po całodniowej rozprawie, sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie zadane im w kierunku zbrodni morderstwa, wobec czego trybunał ogłosił oskarżonej wyrok, zasądzający ją na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca oskarżonej zapowiedział kasację.

Uprzejmy portjer.

Uprzejmy portjer mechaniczny wita każdego klijenta przy wejściu do magazynów Philips'a w Melbourne (Australja). Robot-portjer kłania się każdemu wchodzącemu i wskazuje ręką tablicę, na której widnieje spis i rozkład różnych oddziałów. Portjer działa automatycznie, ale wprawia go w ruch, bezwiednie, każdy klijent, który, wchodząc, przerywa oddziaływanie promienia świetlnego na fotokomórkę, włącza w ten sposób automatycznie prąd i wprawia w ruch cały mechanizm „robota". Użycie fotokomórki rokuje wielkie nadzieje dla celów reklamy w najbliższej przyszłości.

Kącik humorystyczny.

EGZAMIN.

— Gdyby pan miał pacjenta, cierpiącego na zapalenie nerek, coby pan uczynił?

— Zaprosiłbym pana profesora na konsyljum.

— Bardzo dobrze; zdał pan egzamin.

W MIĘDZYNARODOWYM HOTELU.

— Czy szanowny pan woli francuską, czy też włoską kuchnię?

— Wszystko jedno, — proszę mi dać jajko na miękko.

PORADA.

— Panie doktorze, zdaje mi się, że jestem chory.

— No, zobaczymy. Jaki jest pański tryb życia?

— Żyję jak każdy inny, biedaczyna: pracuję jak koń, biegam jak osioł, wracam do domu zmęczony jak pies, śpię jak suseł.

— Hm... możeby pan wolał udać się do weterynarza.

W SĄDZIE.

Sędzia: Pan jest oskarżony o to, że wyrzucił pan swoją teściową przez okno na ulicę.

Podsądny: Byłem niezwykle podniecony, panie sędzio.

Sędzia: To nie jest żadne usprawiedliwienie! Pan powinien był pamiętać o tem, na jakie niebezpieczeństwo naraża pan niewinnych przechodniów...

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

84

Utwierdziwszy się w mej teorji, że zabójca był domownik — chwilowy czy stały i stosując się do opinji dr. Fowlera, zacząłem się rozglądać za osobą umysłowo niezrównoważoną. Poszukiwania moje w tym kierunku nie oznaczały wcale, abym domysły swe skierował w inną stronę, przeciwnie utwierdzałem się w nich jeszcze silniej, gdyż pierwszem wrażeniem mojem było, iż w całej tej sprawie jest coś obłąkanego, a wrażenie to spotęgowało się jeszcze, gdym ujrzał strasznie rozbitą głowę nieboszczyka. Były na niej ślady czterech — proszę o uwagę! — czterech silnych ciosów, kiedy jeden był zupełnie wystarczający. To samo świadczyło o szaleństwie. Mówiło o żądzy widoku krwi, żądzy niszczenia, godnej zbrodniczego manjaka, lub *o śmiertelnej nienawiści, tak wypełniającej duszę zabójcy, że graniczyła już z szaleństwem.*

Otóż na tem drugiem oparłem swą teorję... Wierząc, że zabójca był domownikiem, jasnem jest, że musiałem szukać takiej formy obłędu, któraby nie zwracała uwagi.

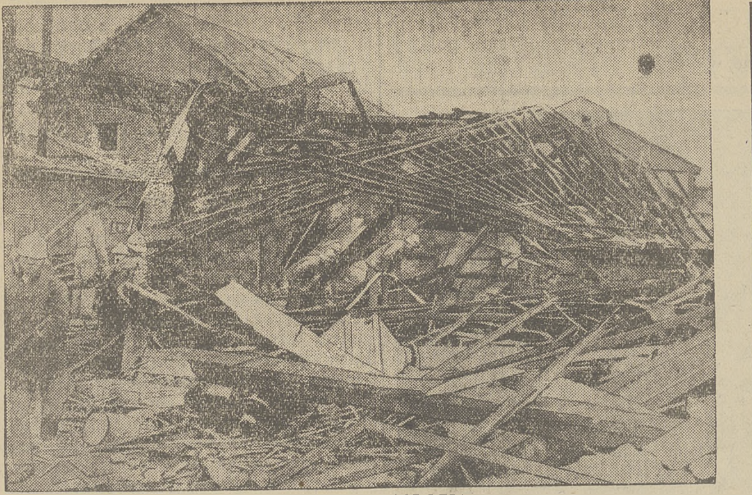
A teraz punkt 6) — wejście przez okno. Jak już nadmieniłem, zgadzałem się całkowicie ze zdaniem policji, że zabójca wszedł przez okno, ale na tem nasze wspólne zapatrywania się kończyły. Zdaniem przedstawiciela władzy przekonywującym dowodem winy Traversa było, że tylko on mógł łatwo przekroczyć grządkę kwiatową pod oknem, bez podeptania jej, i wejść na niski parapet okna gabinetu. Według mnie dowód ten nie jest wcale dowodem. Nie brałem miary, lecz było dla mnie jasne, że nawet Travers nie mógłby wejść w ten sposób na okno. Nieprawdopodobne wydało mi się twierdzenie, że w ten tylko sposób stanął na parapecie, gdyż po pierwsze byłoby niezmiernie trudno utrzymać równowagę, a po drugie, gdyby nawet utrzymał równowagę, to chwytanie się z wysiłkiem okna, przesadzanie grządki, wsuwanie nóg przez okno, trwałoby dość długo i zwróciłoby uwagę, oraz zaniepokoiłoby Hoode'a, zanimby poznał, kim jest intruz, a to nie godziłoby się z teorją policji, że Hoode nie zdziwił się wcale wejściem zabójcy, bo nie zerwał się z miejsca, nie uczynił żadnego ruchu, lecz pozostał na krześle, aż do chwili śmierci.

Wróćmy teraz do zabójcy. Tak, wszedł istotnie przez okno, nie zostawił jednak śladów na grządce. O ile więc był mieszkańcem tego domu, to musiał mieć tak długie nogi jak Travers, a nikt prócz niego takich nie miał.

Zastanówmy się więc teraz, jak mógł zbliżyć się do okna? Mógł — a) przeskoczyć grządkę i jednym susem wskoczyć do pokoju; mógł — b) nastąpić na grządkę, a wychodząc zatrzeć ślady i naprawić szkodę; albo c) *stanąć na parapecie, nie przekraczając grządki.* Niemożliwe, żeby uczynił a), b) też jest nieprawdopodobne, bo po spełnieniu zbrodni nie miał czasu do stracenia (dowiodę tego później). Pozostaje więc jedyna odpowiedź — c). W takim razie musiałby zabójca wejść do gabinetu jakąś inną drogą, lub *spuścić się po ścianie zewnętrznej i wejść przez otwarte okno, nie dotykając ani na chwilę ziemi.* (Nie mógł wejść przez drzwi, bo musimy przyjąć zeznanie Poole'a za wiarogodne).

Ponieważ musiałem zgodzić się, że zabójca jest istotą z ciała, krwi i kości, a w ścianach, ani w podłodze nie znalazłem żadnego przejścia, najsilniej przemawiało do mnie przypuszczenie, że spuścił się po zewnętrznej ścianie, co się zresztą potwierdziło przy obejrzeniu ściany nad otwartem oknem. Na całej ścianie, na całym właściwie domu, rozpięte są najpospolitsze ze wszystkich pnących się roślin. Jest to winorośl. Obok tego okna spuszcza się długa rynna ku ziemi, a na przestrzeni pół stopy z każdej strony rynny przez całą jej długość, ściana jest odkryta. Na połowie wszakże przestrzeni, między górną futryną okna, przez które wszedł morderca, a oknem pierwszego piętra, mieszczącem się nad niem, jedna gałązka winorośli zmieniła swe położenie i znajdowała się koło rynny. Zwróciła ona moją uwagę, była bowiem czarna i zgnieciona.

D. c. n.



STRASZNA EKSPLOZJA.
W Becons we Francji, pod Paryżem nastąpił straszny wybuch w chemicznej fabryce, 4 osoby zostały zabite, cała fabryka zniszczona.

DOMY WŁOŚCIAŃSKIE
W MIASTACH SOWIECKICH.

Mamy w ręku urzędowe sprawozdanie sowieckie z działalności 10-letniej instytucji t. zw. „domów włościańskich". Domy te zaczęto zakładać w r. 1920 po miastach, a celem ich było nawiązanie ścisłego kontaktu **między wsią a miastem**, nadewszystko zaś zapewnienie „zorganizowanego wpływu społeczności robotniczej na przybywających do miast włościan i ułatwienie pracującemu włościaństwu zrozumienia, polityki partji i władz sowieckich".

Domy te miały jakoby na celu zaspokojenie politycznych, kulturalnych, prawnych i gospodarczych potrzeb najbiedniejszego włościaństwa.

Sprawozdanie urzędowe nie daje cyfr kompletnych. Wielu danych brak zupełnie, ale i to co jest wystarczy, aby się w osiągniętych wynikach zorjentować. Na terenie tylko RSFSR (t.j. Rosji europejskiej, bez republik narodowościowych) domów takich założono 445. W jednym tylko 1927-28 rku z ich usług korzystało **7.712.000 osób.** Cyfry niby imponujące, ale poza kilkoma „szczęśliwemi wyjątkami", jak przyznaje sprawozdawca, mianowicie w Leningradzie, Samarze i paru innych miastach — reszta tych instytucyj zupełnie zawiodła. W jednym z tych domów „podstawowemi zagadnieniami przebudowy socjalistycznej" nie zajmowano się wcale, w innych „brud, ciasnota i nieład jest zjawiskiem stałem", odstręczającem gości.

Gdzieindziej domy włościańskie stały się „przytułkami noclegowemi ancien regime'u... **ludzie śpią na podłodze, zajazdy są niesprzątane całemi miesiącami**".

Kierownictwo temi domami jest przypadkowe, w jednym np. wypadku naczelnikiem domu **był natoryczny złodziej, pięć razy karany sądownie.** Domy przenoszone były kilkakrotnie z jednego lokalu do drugiego, w Suchiniczach lokal domu przerobiono na hotel, w Armawirze — na kwarantannę dla zwierząt. W niektórych miastach sowiety miejskie, milicja, a nawet prokurator przysyłają do klubów włościańskich „żebraków i pijaków", a w Melekesie **nawet kryminalistów.**

W niektórych miastach Sowiety miejskie z klubów zrobiły sobie poważne źródło dochodów, ściągając wysokie opłaty z gości, nic też dziwnego, że w Czeboksarach na 43.800 przyjezdnych w domach włościańskich zatrzymało się tylko 7.500, a w Atkarsku na 45.000, tylko 2.500. W Kazaniu, Bołogoje, Bugurusłanie, Buzułuku itd. kluby owe zamieniono na piwiarnie, sale bilardowe i t.p. przedsiębiorstwa.

Komitet centralny partji niejednokrotnie zajmował się szczegółowo temi instytucjami. Nie na wiele się to jednak, jak widzimy ze sprawozdania, przydało.

Z. K.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.